Nr. 122. We Lwowie Środa dnia 2. Maja 1888. Rok XXI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

!!!Czas odnowić przedpłatę!!!

Z Pompeji absolutyzmu.

Lwów 1. maja.

Gęste zmarszczki okazuje nasz specjalnie przedlitawski konstytucjonalizm, a przecież on jeszcze taki młody, taki nierozwinięty! Są pewne sfery — niestety i u nas — którym się zdaje, że najwyższy okazują rozum stanu, gdy występują z wyrzutami i skargami przeciw naszemu parlamentaryzmowi, dowodząc, że instytucja ta już się przeżyła, że w krótkim, bardzo krótkim czasie swojego dotychczasowego żywota złożyła już dość dowodów niedostateczności sił żywotnych i braku racji bytu. Z tymi puszczykami i grabarzami próżna walka. Wznosząc wysoko sztandar ciemnoty i zacofania, walczą w jego obronie czarni szermierze z nieustraszoną odwagą i całą bezwzględnością. I dlatego być może, że słusznie jest choć w części po stronie naszych pseudo-konserwatystów, że konstytucjonalizm nasz się przeżył — przeżył się, bo dzięki naszym walecznym rycerzom, nie miał ani możności, ani sposobności się rozwinąć. Po latach rządów konstytucyjnych i parlamentarnych chowamy jeszcze i pielęgnujemy instytucje, które zaszczyt mogłyby przynieść najwsteczniejszym rządom reakcyjnym i despotycznym, ale które są anomalją tam, gdzie wrzekomo panuje system reprezentacyjny, gdzie ludność przypuszczono do udziału w rządach.

* * *

Ściśle związana z całym ustrojem społecznym, opartym na systemie reprezentacyjnym i konstytucjonalizmie jest prasa. Ona stanowi to główne ogniwo pośredniczące między rządzącymi a rządzonymi, jej zadaniem być z jednej strony dla ludności tłumaczem wszelkich zamiarów i przedsięwzięć sfer decydujących, a z drugiej przedstawicielką wszelkich dążeń i żądań opinji publicznej. Prasa perjodyczna nie robi opinji, ona ją reprezentuje, jest jej wyrazem. To też wszędzie, gdzie konstytucjonalizm na prawdę zapanował, gdzie współudział ludności w rządach istnieje nietylko na papierze, tam prasa silnie się rozwinęła i zajmuje w życiu publicznem i społecznem należne jej stanowisko, stała się potęgą, z którą liczyć się musi każdy rząd, chociażby czasem miewał zachcianki najbardziej absolutystyczne. Księcia kanclerza niemieckiego nikt zapewne nie zechce podejrzewać o liberalizm i postępowość. On w oczach wszystkich mężów stanu uchodzi przecież za reprezentanta idei najkonserwatywniejszych — swoją drogą nie w najszlachetniejszem ich zrozumieniu, a przecież ten żelazny mąż stanu składa najwyższy hołd prasie jako takiej, uciekając się sam do niej, gdy mu zależy o pozyskanie opinji publicznej dla swoich zamiarów. U nas wszystko inaczej. Tak samo, jak nasz konstytucjonalizm jest tylko cieniem prawdziwego konstytucjonalizmu, jak nasz parlamentaryzm tylko ironją tego, co nazywamy rządem reprezentacyjnym, tak samo wolność naszej prasy tylko nazwą jest wolności, jaką się cieszą podobne instytucje w państwach prawdziwie konstytucyjnych. Z czasów absolutnych, kiedy jeszcze każde wolniejsze słowo było zbrodnią stanu, pozostało tyle więzów, że one zupełnie wystarczają dla skrępowania i rozwoju niezależności i wolności słowa. Obdarzono nas wprawdzie wolnością prasy, zniesiono wprawdzie cenzurę prewencyjną, ale obdarzono nas za to tak zwanem „postępowaniem objektywnem", pełniącem w obec rządu te same, a może lepsze funkcje, aniżeli dawna cenzura. Nie mamy w tej chwili zamiaru rozpisywać się o potrzebie reformy ustawodawstwa prasowego, ani nie chcemy wskazywać na wszystkie dolegliwości naszych stosunków prasowych — dotknęliśmy ich tylko chcąc wskazać na nie jako na zabytek dawnych gorszych czasów, których gdybyśmy się już pozbyć powinni.

Ramy artykułu zbyt są ciasne dla wyliczenia tego wszystkiego, co nam z erze rządów konstytucyjnych pozostało z czasów absolutnych, a co bynajmniej nie licuje z pojęciami wolnomyślnemi i postępowemi, które wrzekomo przyczyniły się do obalenia dawnych systemów. Dotykamy tylko niektórych z tych spraw, o których w tej chwili we Wiedniu mówią. Budżetowa rozprawa w izbie posłów przedlitawskiej rady państwa wyrobiła zdaje się na zasadzie prawa zwyczajowego przywilej, że wolno posłom mówić o wszystkiem. Rozumie się jednak samo przez się, że mówcy korzystają dosadnie z tego przywileju i mówią zbyt często li to na, by mówić. Czasem jednak zdarza się, że ktoś poruszy sprawę zasługującą w istocie w wysokim stopniu na wyszczególnienie. Było to podczas ostatnich rozpraw nad etatem ministerstwa obrony krajowej. Jeden z posłów opozycyjnych — zdaje się to dodać tego naszej większości rządowej — poruszył sprawę wojskowego postępowania w sprawach karnych, domagając się usilnie rychłej jego reformy. Minister obrony krajowej zabrał wprawdzie natychmiast głos i protestował przeciw temu, jakoby osoby wchodzące w skład armji mogły lub miały się uskarżać na brak wymiaru sprawiedliwości, zaznaczając nadto, że do reformy instytucji, powołanych do funkcjonowania wśród okoliczności najrozmaitszych, należy przystępować nie możność z największą ostrożnością — nie powiedział jednak nic o tem, czy rząd ma w ogóle zamiar myśleć o reformie. A przecież reforma taka w istocie nieodzowna. Postępowanie w sprawach karnych dla osób wchodzących w skład armji jest również jednym z owych zabytków zamierzchłych prawie czasów, a przecież teraz gdy dewizą się stało uważać wojsko za lud pod bronią — lud ma prawo domagać się, by wymiar sprawiedliwości odpowiadał nowoczesnym pojęciom o sądach i sądownictwie. Być może, że pan minister obrony ma rację twierdząc, że członkowie armji nie mają powodu uskarżać się na wymiar sprawiedliwości, ale dzisiaj, kiedy obowiązek do służby wojskowej tak szerokie obejmuje warstwy i przez tak długie trwa lata — linja, rezerwa, rezerwa uzupełniająca, obrona krajowa, pospolite ruszenie — ludność musi przecież z pewną nieufnością spoglądać na sąd, którego organizacja polega na tem, że oskarżyciel, obrońca i sędzia to jedna osoba. Słusznem dlatego wydaje nam się żądanie ogłoszenia ustawy, dotyczącej reformy karnego sądownictwa wojskowego *ut scirent cives, quod ius de quaque re quisque dicturus esset.*

Kto taniec rozpocznie?

Kto pierwszy rozpocznie teraz menueta dyplomatycznego na bułgarską nutę?... Na pytanie to, pojawiające się ostatniemi czasy coraz uporczywiej we wszystkich organach półurzędowych i niezawisłych, stara się odpowiedzieć inspirowany *Pester Lloyd* takim artykułem: W ostatnich dniach znów była mowa o nowych propozycjach i nowych krokach dyplomatycznych w kwestji bułgarskiej. Dla odmiany słychać było tym razem, że Niemcy wystąpią na pierwszym planie i pod własną firmą rozpoczną akcję w Stambule. Co dyplomacja niemiecka uczynić zamierza w najbliższej przyszłości, w tej mierze rzecz prosta tylko w Berlinie samym możnaby zasięgnąć języka. Sądząc atoli według całej dyspozycji polityki niemieckiej w sprawie Bułgarji — choćby ta polityka była dla Rosji najbardziej nawet uprzedzającą — nie jest przecież prawdopodobnym, aby w Berlinie żywiono szczególniejszą jakąś pasję do stawiania się na czele jakiejkolwiek bułgarskiej akcji. Jak wiadomo nie stało się to również w czasie lutowej afery dyplomatycznej. Niemcy ograniczyły się wówczas na poparciu dyplomatycznego kroku Rosji przez swego ambasadora stambulskiego, tak samo, jak uczyniła to wtedy Francja. W pamiętnej swojej mowie w dn. 6. lutego br. ks. Bismark posunął się jeno do oświadczenia, że nieprzyjazne symptomata w prasie i opinji rosyjskiej w obec Niemiec, wcale nie powstrzymają go od tego, aby w razie, gdy Petersburg objawi w tej mierze życzenie, popierać dyplomatycznie kroki dyplomatyczne Rosji, zmierzające do odzyskania jej wpływów w Bułgarji. Lecz do osobliwej jakiejś inicjatywy w tym względzie, kanclerz nie zapowiedział się tam wcale. Co więcej, wszelka myśl tego rodzaju stoi zapewne o tyle dalej od niego, że niejednokrotnie kładł on na to nacisk, iżby politykę niemiecką w sprawach bułgarskich uważać zawsze za kompletnie bezinteresowną. W obec takich precedensów wcale nieprawdopodobnem wydaje się nam, aby najbliższa akcja dyplomatyczna w sprawie bułgarskiej rozpoczynała się w Berlinie... Na każdy wypadek należy dziś skonstatować jako fakt, że w kołach dyplomatycznych nic a nic nie wiedzą o nowych krokach w tej sprawie; że dalej kwestja cała stoi dziś na tym samym punkcie, na którym utknęła w marcu po znanej deklaracji Porty.

Od tego czasu absolutnie nic nie stało się takiego, coby posunęło rzecz naprzód, a ponieważ Rosja w tej sprawie zachowuje spokój kompletny, więc też zrozumiałą jest rzeczą, że i inne mocarstwa nie widzą powodu do poruszania kwestji, tem więcej, gdy obecne stosunki w Bułgarji są zupełnie znośne i jakkolwiek nie odpowiadają traktatom, to przynajmniej nastręczają pewną rękojmię spokoju i porządku w księstwie. Najmniej pono ze wszystkich czuć może właśnie Porta ochoty do wyprowadzenia sprawy bułgarskiej na tapet. Jej uwaga jest obecnie cała zabsorbowana dzisiejszym stanem rzeczy na Krecie i niezupełnie normalnemi stosunkami Stambułu z Grecją. Jak wiadomo, rząd grecki zapowiedział przed kilku tygodniami, że król zamierza wysłać do Stambułu jednego ze swoich adjutantów, który wręczy sułtanowi najwyższą dekorację orderu Zbawiciela. Misja ta spełzła na niczem... natomiast zaś łatwo można obserwować dziś, w jak groźnym tonie przemawiają dziś w Atenach przeciw Turcji, a nawet przebąkują o wytoczeniu skargi w obliczu Europy na temat fatalnego położenia prowincyj greckich pod berłem sułtana. Wszystko to dokumentuje wyraźnie silną zmianę frontu, a takie fakta, jak ostatnia wizyta Nelidowa w Atenach i pobyt ministra Dragumisa w Petersburgu, aż nadto nastręczają pozorów, aby rzeczoną zmianę przypisywać wpływom rosyjskim!"

Prasa gadzinowa w Prusiech.

W artykule o funduszu Jerzego III. podaliśmy wiązankę wiadomości o pruskiej prasie kartelowej, dziś pospieszamy uzupełnić ją według artykułu pod tyt.: „Taniec gadzin", zamieszczonego w ostatnim numerze *Dziennika Poznańskiego.* W artykule tym czytamy:

„Kiedy po wojnie 1866 r. i pogromie Austrji i skoalizowanych z nią państw związku niemieckiego Prusy pozbawiły króla hanowerskiego tronu i kraj jego zaanektowały, zobowiązały się wypłacić temuż królowi w zamian za dobra koronne na skarb pruski zabrane kwotę około 20,000.000 marek. Do wypłaty tej kwoty jednakowoż nie przyszło dla tego, że król hanowerski nie chciał podpisać aktu abdykacji z korony i praw swoich królewskich. Kwotę ową więc zasekwestrowano, a ponieważ byłemu królowi hanowerskiemu zarzucano, że tenże agituje przeciwko Prusom, tworzy legjony itd. — więc dochodów z zasekwestrowanego majątku miano użyć na sparaliżowanie i odparcie tych ruchów, mianowicie przez prasę. Administracja tych sum nie podlega kontroli sejmu, a chociaż król Jerzy już w grobie, a syn jego legionów nie tworzy, mimo to z dochodów zasekwestrowanego majątku rząd pruski dotąd różnym dziennikom — na odparcie zamachów hanowerskich daje subwencje. Jest to mniej więcej tajemnicą publiczną, które dzienniki z tej subwencji korzystają, stojąc na usługi rządu i te to dzienniki w głosie opjnji publicznej noszą nazwę: prasy gadzinowej.

Otóż charakterystycznem jest zjawiskiem, że w onym nlicznym hałasie dni ostatnich, który dzienniki niemieckie niezawisłe nazwały trafnie politycznym szabasem czarownic (Haxensabath), rzec można, najgłówniejszy udział brała prasa gadzinowa w pozycji, która mianowicie w odnośnych elukubracjach tej prasy nosiła znamię za — kanclerzem, przeciwko — dworowi cesarskiemu. Że ta prasa, która według dawniejszych, a zwykłych wylewów rzekomej swej lojalności, miała jakoby monopol monarszej dewocji i uległości, tu w szczególnej wystąpiła pozycji — na pogromienie naturalnie zbrodniczych zamachów hanowerskich — bo wszakże syn byłego króla hanowerskiego, dzisiejszy książę Cumberland, to bliski kuzyn królowej angielskiej, ta zaś matką i teściową panującej pary cesarsko-królewskiej.

Czy aberacje polityczne tego rodzaju są skutkiem niedowarzenia aktorów z parteru, czy skutkiem wskazówek z wyższych sfer pochodzących — rozstrzygać nie chcemy, ani możemy. Faktem, który się zaprzeczyć nie da, jest, że zachodziły, a zachodziły w bardzo szerokich rozmiarach i przybierały formy, które w innych warunkach dawno byłyby już poruszyły setki tych formularzy drukowanych na zapas, które za lada nieostrożnym słówkiem dają prokuratorjom podnietę do rozwijania niezmiernie gorliwej czynności.

Niechaj się kto zapatruje na sprawę tę jak chce, to jest niezachwianie pewnem, że idea monarchiczna i cześć, jaka się z osobą monarchy łączyć słusznie zwykła, jaka Prusy odznaczała, a jakiej głośne ekspektoracje słyszeliśmy niejednokrotnie z ust bardzo wysokich, doznała szwanku i zachwiania wcale szczególnego, a w istocie swej tem naganniejszego i powiedzmy nawet, ohydniejszego, że te objawy iście gadu z kałuży wyszłego odzywały się i wyprawiły sprośne hece swoje w obec łoża prawie umierającego monarchy i to monarchy, któremu wprawdzie danem nie było i bodaj danem będzie pomysły swoje w życie wprowadzić, ale który w kilku aktach teoretycznej natury dał dowody niezwykłej podniosłości i szlachetności umysłu.

Gdybyśmy w zdrowych obracali się w politycznem życiu naszem stosunkach, to owa heca prasy gadzinowej musiałaby do tego doprowadzić, by przez zatkanie źródła tej zgniłej wody usunąć raz na zawsze nawet możność podobnego objawu. Monarcha leży na łożu śmiertelnem, ale u niego ciało chore, a zdrów duch jego nieśmiertelny. Społeczeństwo, które pozwoliło na to, że umierającemu królowi w chwili pierwszej, a niestety może i ostatniej jego panowania, taką ucztę z Łysej Góry wyprawiono, a które się nie poczuwało do tego, ażeby aktorów i inicjatorów tej brzydkiej hecy, ktokolwiek oni są, pogromić i zetrzeć — stokroć niebezpieczniejszą, bo moralną i ohydną złożone jest chorobą.

Z prasy rosyjskiej.

(*Warsz. Dnew. o Watykanie. — Grażdanin o Anglji. Czerkaski Halpern*).

Warszawski Dniewnik pisze: „Papież Leon XIII. korzysta z lada sposobności, aby podnieść znaczenie katolicyzmu. Niedawny jubileusz jego podał sposobność do wynurzeń uczuć wierności ze strony jego owieczek a zarazem przyniósł znaczne rezultaty materjalne, które posłużą do dalszej propagandy katolickiej. Owe miljony gotówki, dziesiątki tysięcy kosztownych darów, „złota msza" papiezka, której każde słowo opłacone zostało tysiącami franków, wszystko z pewnością użyte będzie tam, gdzie Rzym liczy, że zdobędzie nowych wyznawców. Ale nie dość na tem. Watykan nietylko na to używa swych środków: wnosi on niepokój i zamęt polityczny tam, gdzie spodziewa się przy pomocy rozkładu osiągnąć swe samolubne cele. Ta rozkładowa siła daje się żywo uczuć tam, gdzie religja Chrystusowa zachowała czystość dogmatyczną i obyczajową, tam gdzie panuje prawosławie. Watykan to stary polityk, subtelny a chytry. On musi ubezwładnić swego głównego wroga — prawosławie, on musi podkopać jego znaczenie, naruszyć go, bo wie, że wszystkie sekty protestanckie razem wzięte nie są dlań tak straszne, wpadają bowiem w ostateczną nieraz negację. Dla niego straszna jest tylko cerkiew prawosławna — i Rosja oczywiście jest tu na pierwszym planie".

Grażdanin pisze:

Morning Post, zapatrując się na stosunek Anglji do Austrji i Niemiec, dochodzi do wniosku, że Anglja obcą jest Europie, a interesy jej są sprzeczne z interesami mocarstw europejskich.

„Jest to rzeczywiście najprawdziwsza charakterystyka Anglji. Anglja ma zawsze interes własny, wszędzie intryguje, wszędzie wprowadza zamęt w tym celu, aby wyciągnąć dla siebie największe korzyści. Głównym atoli celem pożądliwości Anglji jest półwysep bałkański, a szczególniej Stambuł. Tutaj to zmierzają jej intrygi. Dla tego też powinniśmy baczniej śledzić na półwyspie Bałkańskim robotę Anglji, aniżeli Austrji. Każdy krok tej ostatniej ku Stambułowi, zbliża ją do zguby, tymczasem Anglja nic tu nie ryzykuje.

„Dla tego też zwróciliśmy szczególną uwagę i zwracamy ją dotąd, na intrygę Anglji z Battenbergiem. Fakt przyjazdu królowej Wiktorji staje się bijącym w oczy dowodem tego, że owych planów, względem Battenberga bynajmniej nie zrzekła się Anglja, chociaż powodzenie ich jest przynajmniej wątpliwe."

Kijewlanin pisze:

W Czerkasach odbywały się niedawno wybory miejskie, których epilog odegrał się dla pewnej części uczestników — przed kratkami sądu. W rzeczonych wyborach całą akcję wzięli w swe ręce żydzi, pod wodzą b. wicedyrektora miejscowego banku, niejakiego Halperyna, taże żyda. Halperyn zebrał znaczną liczbę wyborców ślepo mu uległych i urządził z wyborcami taką manipulację, że wybór mógł paść jedynie albo na takich, którzy mu byli na rękę, albo też na tych, którzy zgodzili się zapłacić tyle, ile żydzi żądali od nich za swe głosy. Żydzi oznajmiali im bez ogródki, że jeżeli nie zapłacą tyle i tyle, to nie opłaci im się nawet próbować szczęścia i poddawać się balotowaniu, bo tak czy owak nie zostaną wybrani. Haracz, jaki należało złożyć przyjaciołom Halperyna za otrzymanie godności radcy miejskiego, wynosił rs. 50.

Po ukończeniu tych finansowych operacyj, żydzi segregowali głośno kandydatów. Według umowy, ten, który się opłacił, nazywał się „schwarz", na tego zaś, który nie zdobył sobie ich względów, krzyczeli „weiss!"

Cały interes urządzony został z wielkim talentem, ale niestety panowie wyborcy żydowscy poróżnili się ze sobą i zgubili sprawę.

Po dokonaniu wyborów wyborcy zaczęli dzielić się pieniądzmi, otrzymanemi od nowo kreowanych rajców. Dzielili się zupełnie otwarcie, na ulicy. Żydzi ci, działający tak solidarnie przy urnie wyborczej, pokłócili się teraz, gdy wypadło podzielić się „zarobkiem". Hałaśliwe ujadanie żydów zwróciło uwagę policji, która zbadała przyczynę zajścia, spisała protokół i oddała go do sądu.

Wybory unieważniono, a finałem całej sprawy jest wyrok sądu okręgowego, skazujący Halperyna na 2 miesiące wieży, a innych, przeszło trzydziestu oskarżonych na 1 miesiąc. Prócz tego wszyscy pozbawieni zostali na zawsze prawa uczestniczenia w wyborach.

Marokko.

Sprawa marokańska ma niebawem wejść na porządek dzienny międzynarodowej polityki europejskiej. Od dawna poświęca jej całą uwagę Hiszpanja, uważając siebie za powołaną w pierwszym rzędzie do objęcia w przyszłości protektoratu nad tym krajem — jeżeli naturalnie inne państwa europejskie interesowane na wybrzeżu północnem Afryki nic nie będą miały przeciw temu. W pierwszym rzędzie grozi Hiszpanji w urzeczywistnieniu jej celów Francja. W sprawie tej pojawiła się teraz nowa książka pod tytułem: kwestja marokańska. Autorem jej jest Enrique Taviel de Andrade. Główna myśl wywodów autora polega na tem, że w obec sprzeczności interesów sprawa rozwiązaną być winna przez sąd polubowny, którego najlepszym przewodniczącym byłby papież. Pomysł ten byłby w istocie po części przynajmniej praktyczny. Leon XIII. nadzwyczajnej zażywa powagi. Sąd taki mógłby jednak dopiero przyjść do skutku, gdyby były dwie strony spierające się a

---

4)

Loża gratis.

Przez

Aleksandra Dumas'a.

(Ciąg dalszy).

On palił dalej w milczeniu cygaro.

Przecież ciekaw byłem dowiedzieć się bliższych szczegółów tego stosunku, ażeby dokładnie poznać, w jaki sposób Kamil zapatrywał się na miłość w dwudziestym czwartym roku życia.

— Gdzieżeś poznał tę damę? — spytałem.

— W towarzystwie.

— Dawno?

— Zdaje mi się, że będzie rok temu.

— I od tego czasu jesteś jej kochankiem?

— Od jedenastu miesięcy.

— Więc tylko przez miesiąc starałeś się o jej względy.

— Nie starałem się nigdy o jej względy, składałem jej tylko wizyty, które ona tłumaczyła sobie na swój sposób, jednego dnia zaczęła mnie przekonywać, że jestem w niej zakochany, że ona za mną szaleje, i od tego czasu jestem jej kochankiem.

— I kochasz ją?

— Kocham; to bardzo dobra kobieta.

— A ona ciebie kocha?

— Zdaje się.

— Szczęśliwy człowiek z ciebie!

— Ba!

— Czy mężatka?

— Mężatka, ale nie żyje z mężem.

— Bogata?

— Bogata.

— Blondynka czy brunetka?

— A! co to, to doprawdy nie wiem. Zdaje mi się przecie, że brunetka. Ale słuchajno, dlaczego ty mnie wypytujesz o te wszystkie szczegóły?

— Bo chciałem wiedzieć, czy jesteś zakochany.

— A! mój drogi, dużo wody upłynie, nim ja się zakocham.

— Nie zarzekaj się.

— Przeciwnie, zarzekam się.

W tej chwili przyniesiono nam śniadanie i zasiedliśmy do stołu.

— Zdaje mi się, że wkrótce wyjadę, powiedział Kamil kładąc cygaro na rogu kominka i rozkładając serwetę.

— Gdzież jedziesz?

— Do moich rodziców. Zdaje mi się, że chcą mnie ożenić.

— Domyślasz się z kim?

— Nie.

— I ożenisz się?

— Dlaczegoż by nie?

— No, a twoja pani? Jeżeli cię ta biedna kobieta kocha, zmartwi się okropnie.

— Przecież ona także jest zamężna!

— Tak, ale była już zamężną, nim ciebie poznała.

— Cóż to znaczy? Przecież powinna być na to przygotowaną, że się kiedyś ożenię.

— Nic więc jej o tem nie mówiłeś?

— Nie myślałem o tem. Czy trzeba jej to powiedzieć?

— Naturalnie, ale czekaj do ostatniej chwili!

— Tak mi radzisz, nieprawdaż?

— Nie inaczej.

— Ja także byłem tego zdania.

— Więc ożenisz się bez żalu?

— Tak jest.

— Nie boisz się?

— Czegoż mam się bać?

— Że cię żona nie będzie kochać.

— No to i cóż?

— Że cię zdradzi?

— Cóż mi to szkodzi? Ah! mój drogi bylem miał bibljotekę i cygara nie dbam o resztę.

Nie potrzebuję opowiadać dalszego ciągu mojej rozmowy z Kamilem, ażeby wam dać pojęcie o jego charakterze. Po śniadaniu wsiedliśmy razem do kabrjoletu i pojechaliśmy do teatru po lożę, którą mi dano i którą zaraz wręczyłem Kamilowi.

Obiecał odwidzić mnie jeszcze przed wyjazdem.

Odwiózłem go aż do drzwi jego pani i wróciłem do domu z mocnem postanowieniem, pójścia wieczór do teatru, dla przekonania się, jaką była ta biedna kobieta, które może popełniała niedorzeczność, kochając mego przyjaciela. Muszę przyznać, że była zachwycająca osóbka. Oto jak mi się wydała obserwowana przez lornetę.

Była brunetką o niebieskich pełnych słodyczy oczach, z noskiem lekko zadartym, ustami średniemi, o wdzięcznym zakroju i ozdobionemi ślicznemi ząbkami, była szczupła i ubrana z pełną elegancji prostotą. Co chwila brała za rękę Kamilla, który siedząc w głębi loży zdawał się bliski zaśnięcia i byłby to dawno uczynił, gdyby jego pani, obracając się do niego nie budziła go za każdym razem błagającym spojrzeniem.

Ostatecznie zdecydował się poddać swemu losowi, usiadł na przodzie loży i słuchał sztuki, która była wcale zabawnym „czarodziejskim" melodramatem (Féerie). Nadeszła nawet chwila, w której zdawał się być mocno zajętym tem co widział, bo kilkakrotnie brał lornetką z rąk swojej sąsiadki i przypatrywał się uważnie aktorkom i aktorom, co mu się dotychczas z pewnością jeszcze nigdy nie zdarzyło.

Zadowolony z moich obserwacyj, powróciłem do domu. Nazajutrz Kamil znów mi złożył wizytę. Przyszedł podziękować mi za lożę, którą mu dałem dnia poprzedniego. Zdawało mi się, że jakoś inaczej wyglądał niż zwykle. Miał minę człowieka zajętego, jakąś myślą, która chce, a nie może zdobyć się na to. Z pewnością coś nowego działo się w duszy mego przyjaciela, o czem wkrótce się miałem dowiedzieć, gdyż poczciwy chłopiec nie potrafił nic długo ukrywać.

— Co robisz dziś wieczór? — spytał mnie wreszcie.

— Nic.

— Możebyś poszedł ze mną do teatru?

— Z przyjemnością. Do którego?

— Do tego, w którym byłem wczoraj.

Mówiąc to Kamil nie patrzył na mnie.

— Więc sztuka ci się podobała? — zapytałem.

— Tak jest.

— Jednakże, zdawało mi się, że masz ochotę zasnąć?

— Byłeś tam także?

— Tylko na chwilkę.

— Rzeczywiście, z początku nie dobrze uważałem, ale koniec mnie zajął. Wiesz, że ta sztuka jest wystawiona nader okazale?

— W istocie.

— Mnie, nienawykłego do teatru to przedstawienie zachwyciło.

— Nigdym cię jeszcze nie widział tak zapalonym, to istne nawrócenie.

— No, czy idziesz ze mną dziś wieczór?

— Ależ z przyjemnością.

— Miałem dziś iść na wykład do Ateneum, ale doprawdy nie pójdę. No, więc z pewnością?

— Z pewnością.

— O siódmej będę na ciebie czekać przy drzwiach teatru.

— Przyjdę z pewnością.

— Liczę na ciebie.

Zostałem mocno zaintrygowany.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami SOKAL i LILIEN dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

J. IHNATOWICZ we Lwowie, w Krakowie, w Czerniowcach. PILIPTON, po kilkakrotnem użyciu przywraca włosom siwym naturalny, piękny kolor. — Flakon 1 złr. 50 ct.

między niemi jakaś pozytywna kwestja sporna, którąby należało rozstrzygnąć na podstawie poszczególnych danych faktów i aktów. Na razie atoli wątpić należy, azali uczonym papieskim mogłoby się udać, wydać bezstronny wyrok o tem, jak należy uporządkować stosunki marokańskie i pogodzić sprzeczne żądania interesowanych tam na przyszłość państw. Do tego potrzebaby koniecznie znać dokładnie kraj i jego stosunki. Zresztą jest jeszcze jeden wzgląd, który stanie zapewne na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego zamiaru. Nie wszystkie państwa interesowane zechcą się na to zgodzić, by sąd polubowny papieża przeobrazić niejako w stałą instytucję, w rodzaju kosmopolitycznej władzy powołanej do rozstrzygania sporów międzynarodowych. Stanowisko papieża nieinteresowanego bezpośrednio w sporach narodowych i państwowych, jego powaga moralna i duchowa, kwalifikuje go wprawdzie na to stanowisko — ale już sam wzgląd na religijne i państwowe stanowiska mocarstw europejskich wątpić każe o tem, czy się uda pomysł pana Enrique Taviel de Andrade urzeczywistnić.

Pomnik Mickiewiczowski.

Warszawa 29. kwietnia.

Opublikowane w nr. 93 *Gaz. Pols.* r. b. objaśnienia, udzielone przez hr. Przeździeckiego p. L. Jenikemu, smutne rzucają światło na sprawę pomnikową.

Na uczyniony zarzut koteryjnej samowolności, hr. P. krótko odpowiedział: iż w myśl nadanej sobie nieograniczonej władzy, żadne poprzednie uchwały, ani nawet to co, zmarły marszałek krajowy zdecydował, ścisłego komitetu nie krępuje. Hr. P. z naciskiem powołuje się na literę uchwały komitetu pełnego, zaś stronę obywatelskiego obowiązku względem opinji publicznej w tej sprawie — grobowem pomija milczeniem.

Za to powołuje się na chęci załatwienia sprawy siłami krajowemi, materjałem krajowym... Te siły, ten materjał krajowy, więcej znaczą u hr. P., niż z takiem namaszczeniem podjęta myśl krajowa, pomnik krajowy, no! i życzenia krajowe...

Nikt nie może obwiniać komitetu pełnego o stronniczość lub koteryjność, gdy przy dwukrotnym wyborze „Spłoszonej kraski", przy wykonaniu modelu pomnika według projektu Matejki i przy wyborze miejsca na pomnik, zawsze z obywatelską gotowością ustępował głosowi opinji publicznej. Oddanie dyktatury w ręce śp. Zyblikiewicza, który powagą swoją przechylił wybór miejsca na rynku krakowskim, w myśl ogólnego życzenia społeczeństwa dowodzi, że komitet pełny zrozumiał swoje obowiązki, chciał i powierzył sprawę w ręce zacnego obywatela kraju. Niepowetowana strata b. marszałka i wybór komitetu pięciu spowodowały nieoczekiwany obrót pomnikowej sprawy. Hr. P., przypominając, że komitet ścisły ma sobie nadane nieograniczone prawo, że działa w charakterze sędziów przysięgłych według sumienia rzecz rozsądzających, rozmyślnie zapomina, że sędziowie przysięgli mniej się liczą z literą prawa — a więcej z opinją społeczeństwa, że komitet pełny nadając „ścisłemu" prawa, zostawił mu przykłady własnego postępowania i śp. Zyblikiewicza.

Hr. P. odmówił objaśnień co do wyboru miejsca na pomnik. Dlaczego to czyni, gdy o tej tajemnicy wiedzą i wójt i cała gromada? Idzie bowiem ni mniej, ni więcej — tylko o wyrzucenie Mickiewicza za rynek krakowski, a przynajmniej o postawienie go w takim kącie, ażeby ani „kapuście, ani akademikom", swoją wielkością nie imponował!... Hr. P. łaskawie oświadcza, że komisja artystyczna z wdzięcznością przyjmie wszelkie głosy po za nią stojących w kwestji zmian pomnikowych, mających się zaproponować p. Rygierowi... Nie zazdrościmy artyście-rzeźbiarzowi tak pokornej woli i przykrej roli wysłuchania sprzecznych głosów między chęciami komitetu ścisłego, a życzeniami narodowemi... Co do nas, nie możemy udzielić swojego zdania, ponieważ hr. P. zapomniał widocznie o tem — że chcąc coś mówić o pomniku pod względem artyzmu i estetyki, trzeba znać otoczenie i miejsce, na którem tenże ma stanąć, a gdzie on stanie, hr. P. nie chce powiedzieć. Sądzimy jednak, że chociaż w tym punkcie raczy nam przyznać słuszność: że inaczej pomnik dla Mickiewicza musi być pojmowanym w głównym punkcie rynku krakowskiego, inaczej w jego kącie, inaczej na placu Szczepańskim, inaczej na placyku uniwersyteckim, inaczej na plantach z widokiem na kopiec Kościuszki, jak to hr. P. kiedyś proponował, inaczej na „Czatyrdachu," a najzupełniej inaczej na dziedzińcu pałacu pod „Baranami."

Odmawiając objaśnień co do miejsca na pomnik, hr. P. łaskawie zaszczycił nas charakterystyką osób komitetu ścisłego... Wdzięczni za nią jesteśmy — ale, znaliśmy ją dawniej, a teraz, po ostatnim obrocie sprawy pomnikowej, poznaliśmy jeszcze lepiej... Uważamy jednak za rzecz niewłaściwą, mówić o powadze urodzenia i majątku — w przybliżeniu do powagi, zdobytej osobistą zasługą i pracą, jaką zdobył sobie b. marszałek Zyblikiewicz, mąż publiczny, powszechnie w kraju dla prawości charakteru szanowany, jako człowiek, rozumiejący potrzeby nietylko ekonomiczne, ale i duchowe kraju. Hr. P. zapewnia nas, że talent p. Rygiera daje rękojmię, że wykonany przez niego pomnik po zaprowadzeniu w nim zmian odpowiednich będzie bardzo dobry; jeżeli zaś nie odpowie w zupełności aspiracjom zbyt idealnych wymagań więcej gorących, niż chłodnych sądów, i wielkości Mickiewicza, przypisać to należy tej okoliczności, że wiek obecny nie wydał genjusza, zdolnego stworzyć nowe drogi na polu sztuki rzeźbiarskiej.

Podzielamy szczerze z hr. P. słuszność, że nie mamy dotąd rzeźbiarskiego genjuszu, lecz zapytujemy również szczerze odpowiedzi na pytanie: A jeśli się taki genjusz pojawi, czy hrabiowie Przeździecki i Potocki zgodzą się na jego postawienie na rynku krakowskim, w miejscu odpowiedniem wielkości wieszcza i wspaniałości monumentu?

Będziemy cierpliwie odpowiedzi czekali.

Tymczasem stawiamy skromniejsze pytanie: Czy talent Wiśniewskiego nie dawał nam rękojmi, że wykonany przez niego pomnik, po zaprowadzeniu takichże odpowiednich zmian, mógłby lepiej odpowiadać i artystycznej stronie zadania i idealnym aspiracjom społeczeństwa?

Dlaczego się komitet ścisły, a raczej hrabiowie Przeździecki i Potocki — bo ci panowie są właściwie głową komitetu — nie przyjęli oferty Godebskiego, który ofiarował się ... pomnik na rynku krakowskim ... projekt Rygiera?

Z tego dzieła, że rynek stanowczo został usuniętym, a Godebski nigdy się nie zniżył do stawiania dzieła pomnikowego wbrew woli narodowej!... a pan Rygier jest powolniejszym.

Opinja publiczna w niespodziewanym obrocie sprawy pomnikowej widzi ze strony komitetu ścisłego brak dobrej woli w wykonaniu jej życzeń i — co ją jeszcze gorzej, pozostawienie jej w niepewnym oczekiwaniu...

Niezrozumiałe zamknięcie przed publicznością wystawy projektów i ogłoszenia wyroków jury; obłudne wezwanie prasy o nadsyłanie sobie artykułów oceniających wystawione projekta, dla pozornego wysłuchania życzeń publicznych — a następnie złożenia ich do archiwów; — tajemne obrady i lakoniczne protokoły ogłaszane jakby z łaski w pismach publicznych; niespodziewany wybór lichego szablonowego projektu wbrew wyrokom jury i powszechnemu oczekiwaniu publicznemu; — wstydliwe ukrywanie miejsca, na którem zamierza postawić pomnik; — obłudne zaproszenie interesowanych sprawą pomnikową do nadsyłania głosów komisji artystycznej — by je tak samo złożywszy do akt, rzecz ostatecznie postawić na swojem, a tem pozornem ustępstwem otrzymać publiczną aprobatę swojej działalności, — nakoniec ten takt niewłaściwy i obrażający: — że komitet ścisły działając samowolnie, korzysta z niezaszczytnej opieki cenzury warszawskiej, która głosom publicznym w sprawie pomnikowej swobodnie wypowiadać się nie dozwala, — oto są aż nadto wystarczające powody do wywołania niezadowolenia i wzburzenia opinji publicznej, która objaśnieniami hr. P. uspokoić się nie da.

Nie do nas należy wskazywać co teraz przedsięwziąć należy... Komitet pełny istnieje — on ma obywatelski obowiązek w obec narodu i potomności zwichniętą sprawę podjąć i wprowadzić na proste drogi, w czem znajdzie za sobą poparcie całego społeczeństwa.

Henryk Stawicki.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa Elżbieta wraz z arcyks. Walerją i Gizelą przybyły do Wiednia. Na dworcu powitał je cesarz i następca tronu wraz z żoną.

Kalendarz. Środa (2.): Zygmunta kr. — Witymira. Wschód słońca o godz. 4. min. 34, zachód o godz. 7. min. 19.

Niezatwierdzenie konfiskaty. Ck. sąd kraj. karny jako trybunał prasowy, zawiadamia nas, że konfiskaty nr. 116. *Dz. Pol.* z 26. kwietnia br. za doniesienie o pobycie arcyks. Wilhelma we Lwowie nie zatwierdza — wspomniana notatka bowiem nie zawiera nic takiego, coby ulegało sankcji ustaw karnych. Prokurator, jak zwykle, zgłosił od tego orzeczenia zażalenie.

Z uniwersytetu. Nadzwyczajnym profesorem filologji na uniwersytecie lwowskim mianowany został p. Kruczkiewicz, profesor gimn. z Krakowa.

Z Uniwersytetu. Na Uniwersytecie krakowskim otrzymali stopień magistrów farmacji pp. Ludwin Dzianott, rodem z Krakowa, Roman Rosenzweig, z Brzozówki w Królestwie Polskiem i Karol Wojda z Krakowa.

Wydział lekarski Uniw. Jagiellońskiego zamianował dr. Krokiewicza asystentem pierwszym przy katedrze anatomji patalogicznej na dalsze 2 lata, a dra Rosenzweiga bezpłatnym elewem przy klinice lekarskiej również na dwa lata.

Kanonikami honorowymi gr.-kat. kapituły katedralnej w Stanisławowie mianowani zostali: ksiądz Szankowski, proboszcz z Kopeczyniec, i ks. Bohonos, proboszcz z Chorostkowa.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była + 10·8°C., najwyższa + 17·7°C., najniższa + 4·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zachodnio-południowy, średnia temperatura doby około 13°C., zachmurzenie się powiększa, wilgoć powietrza więcej niż mierna, opadu nie będzie.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował Mikołaja Wojciechowskiego prowizorycznym kierownikiem i nauczycielem fachowym, zaś Konstantego Bieleckiego nauczycielem fachowym pomocniczym przy kraj. niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych, Jana Bibro, Tytusa Lopatinera i Mieczysława Nowaka, bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Rada szkolna krajowa zamianowała Zygmunta Wierzchowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ropczycach.

Subwencje. Wydział krajowy postanowił na wniosek kraj. komisji dla spraw przemysłowych udzielić Henrykowi Gruszeckiemu, technikowi z Łopatyna 500 złr. tytułem zasiłku na dalszą podróż w celu uzupełnienia praktycznego wykształcenia się w tkactwie, a w szczególności w celu gruntownego poznania ustroju fabryk, wchodzących w ten zakres, tudzież fabrycznego systemu blichu, farbowania i apretury tkanin. Przed asygnowaniem powyższego zasiłku ma jednak p. Gruszecki co do planu podróży porozumieć się wprzód z członkami komisji przemysłowej zajmującymi się tą sprawą, z pp. dr. Wereszczyńskim, Wierzbickim i Bykowskim, który to plan musi być zastosowany do ich wskazówek.

Ryszardowi Stefańskiemu, uczniowi kraj. szkoły rolniczej w Dublanach, udzielił Wydział krajowy 150 złr. tytułem zapomogi, pod warunkiem, iż po ukończeniu studjów przez 4 lata pracować będzie w kraju, lub też zwróci otrzymaną obecnie zapomogę.

Wysoki Zamek zaludnia się z każdym dniem więcej. Świeże powietrze i rozkwitające zielenią drzewa wabią liczne rzesze spacerujących. I sztuka dorzuca swoją cegiełkę. Piękne kląby kwiatów już uprawione i otoczone zieloną darnią, w załomie obok „altany" utworzono nowy klomb a na środku ustawiono statuetkę. Gdyby też można jeszcze to zrobić, ażeby była tam jaka taka restauracja, czyste obrusy i umyci i uczesani kelnerzy — wszystko by było dobrze.

Piękny, rozkoszny miesiąc miłości, nieszczęśliwa ofiara poetyckiej pasji zawitał nareszcie i to wcale przyzwoicie ubrany, wesół, bez płaczu i łez.. Nie witano go wprawdzie w tym roku serenadą, nie tylko dla tego, że my i bez takich uroczystych sposobności śpiewamy — Tadeusza... ale przedewszystkiem z tej przyczyny, że u nas wszelkie owacje są skompromitowane. To też Maj przybył *incognito* i wyprosił sobie stanowczo wszelkiego oficjalnego przyjęcia. Z tem wszystkiem mamy go. Ożyjemy wszyscy świeżą naturą; starsi będą spacerować patrząc na młodszych, którzy spacerując będą wzdychali, jeszcze młodsi będą zapalczywie uprawiać sport zwany „zielonem," najmłodsi będą się cieszyć na piłkę i grodzką przechadzkę, amatorowie muzyki na serenady bezpłatne, ciocie będą swatały przy sposobności majówek, koleje przygotują wycieczkowe wagony itd. itd.

Tak więc wszędzie radość choć — na szarem tle...

Rozkosznej miłości czas — co ludziom daje raj — pełen czarownych kras — to maj. Lecz Panie wielki daj — by piękny miesiąc maj — za swych rozkoszy kosz — nie wziął ostatni grosz. W maju bowiem tym — w Wiedniu ach! nasz sznaps! — spłonie w ciemny dym — a gospodarstwo klaps! Pan Dunajewski zuch — miljony połknie w lot — a jego taki ruch — spadnie na kraj jak młot. Gdy ma być taki maj — to wielki panie daj — by zniknął czarów raj, bo go nie łaknie kraj...

Dar. Księżna Paulina Metternich doręczyła p. prezesowi gabinetu, hr. Taaffemu, 2000 złr. jako część dochodu z przedstawienia, odbytego d. 12. kwietnia w pałacu ks. Liechtensteina w Wiedniu, z prośbą, aby ta suma została użytą na wsparcia dla pogorzelców w Galicji.

Awans majowy. (Dokończenie.) Porucznikami: Edward Dirnhofer 13. p. uł., Bela Guilleaume 7. p. uł., Schroetter Karol 2. p. uł., Władysław Łazowski 11. p. uł., Michał Szeparowicz 11. p. uł., Alfred Fischer 13. p. uł., Franciszek Kollik 8. p. uł., Józef Robitsch 11. p. uł., Włodzimierz Zajączkowski i Karol Kiowsky 11. p. drg., Piotr Bojarski 1. p. uł., Walerjan Fehmel 10. p. drg., Włodz. Rolle 8. p. uł., Lionel Flottenschild 4. p. uł., Klemens Liewald 6. p. uł., Ludwig Nemling 13. p. uł., Wiktor Schottak 10. p. drg., Antoni Wieg v. Wickenthal 2. p. uł.

Podporucznikami: Bernhard Hüppe 8. p. uł., Zygm. Nieświatowski 4. p. uł., Edw. Tetzeli 10. p. drg., Jan Bodonyi 10. p. drg., Ernest Rodakowski 11. p. uł., Józef Lommer 1. p. uł., Aleks. br. Wilczek 2. p. uł., Franc. Balzar 6. p. uł., Roman hr. Drohojowski 4. p. uł., Alfons Habel 1. p. uł.

W artylerji. Kapitanami I. klasy: Edward Malischek (11.), Franc. Bohatsch arsenałów w Krakowie.

Kapitanami II. klasy: Florjan Rohrich (1.)

Porucznikami: Józef Molnar art. w Krakowie, Jerzy Löwenthal (11.), Karol Langner (11.).

Podporucznikami: Alojzy Seifart (1.), Karol Ambrosius (11.), Robert Hocher (1.).

W pułku pionierów. Kapitanem I klasy: Piotr Drozdowski.

W furgonach. Kapit. I. kl. Franc. Dedekind (3.), Wacław Kohoutek (3.). Kap. II. klasy: Ottokar Suchowsky (3.). Porucznikami: Karol G. Lenk (3.), Oskar Pohanka v. Kulmsieg (3.), Ludwik Laifer (3.), Dominik Muzyka (3.), Józef Kurfürst (3.), Benno Stenzel (3.), Karol Lenk (3.), Józef Biliński (2.). Podporucznikami: Ant. Hawełka (3.), Ferdynand Gross (3.), Wiktor Kapral (3.), Franc. Doskur (3.).

W rezerwie. Podporucznikami: Jan Błachowski 55. pp., Adolf Rother 41. pp., Arnold Binko 40. pp., Władysław Ciocki 77. pp., Wilhelm Schmudermeyer 80. pp. Porucznikami: Józef Hajek 8. p. uł., Mieczysław Brykczyński 8. p. uł., Witold Bartoszewski 6. p. uł.

W marynarce. Włodzimierz Golkowski porucznikiem I. kl. okrętu linjowego.

Proboszczem mianowany Franc. Gasparik w Krakowie, kapelanem I. kl. Mikołaj Dimitriewicz (gr. o.) we Lwowie.

Porucznikiem-audytorem Jan Bublik.

Lekarzem sztabowym dr. Ludwik Poglies, przeniesiony do szpitala we Lwowie. Lekarzem pułkowym I. kl. dr. Józef Kestenbaum w pp. nr. 40. Lekarzami pułkowymi II. kl. drowie: Zygmunt Rosenthal pp. 45, Józef Madejski, Franciszek Josif pp. 30, Bogumił Bieńkowski pp. 48.

Kapitanami rachunkowymi Paweł Coric pp. 45, Dawid Goldstaub pp. 77.

Porucznikiem rachunkowym Bronisław Tyniecki nr. 30 strzelców.

Młodszym intendantem Władysław Czerkawski w 2. korpusie.

W zarządach prowiantowych zarządcą Roman Gärtner w Czerniowcach, oficjałem I. kl. Józef Rasin we Lwowie, oficjałami II. klasy: Franciszek Trnka w Przemyślu, Artur Kövesz i Bronisław Wysocki we Lwowie, Michał Zangel w Jarosławiu; oficjałami III. klasy: Robert Mutter w Przemyślu, Wiktor Pucher we Lwowie, Heliodor Paw w Rzeszowie; akcesistami: Franciszek Haupt w Tarnowie, Jan Rossbusch w Jarosławiu, Franciszek Jeszowski w Tarnowie, Józef Gönlich w Rzeszowie, Franc Ludwik w Krakowie. Praktykantem Em. Markuzzi w Przemyślu.

W zawodzie aptekarskim: Stanisław Krzykowski w Pola.

Krzyż zasługi wojskowej otrzymał kapitan Jan Gatkiewicz i Küffer pp. 89, Józef Döller pp. 13. Rotmistrze Walenty Woźniak 1 p. ułan., Ernest Poten 11 p. uł., Wiktor Jaworski 4. p. uł.

Przeniesiony lekarz sztabowy dr. Adolf Staniol do szpitala w Krakowie.

Przydzielony do jeneralnego sztabu porucznik Hipolit Rudziński z 2. p. art.

Przeniesieni z jeneralnego sztabu kapitan Herman Kövesz do pp. 56, Ksawery Łyszkowski do pp. 10, Alfred Hauptmann do pp. 24, Franciszek Arnold do pp. 56, Eugenjusz Rhom do pp. 58, Ferdynand Veit do pp. 24; Karol Studziński z arsenału w Przemyślu do Teresina, Franciszek Maly do dyrekcji inżynierji w Czerniowcach, Aleksander Czernecki do 1. p. art. i Adolf Foser do 8. uł.; porucznik Józef Radawiecki do pp. 24, Jan Golachowski z pp. 89 definitywnie do korpusu policyjnego w Krakowie.

Podporucznicy Paweł Bartman do pp. 90, Paweł Samek do 6. p. uł.

Aspiranci oficerscy: Franciszek Prokop do 6. p. uł., Oskar Feith do 11. p. ułan., Ernest Borsdorf do 8. p. uł.

Lekarze pułkowi: dr. Franciszek Patzelt do pp. 80, dr. Oskar Mrazek do pp. 45. Starsi lekarze: dr. Jan Węgrzyński do 80 pp., dr. Władysław Grabowicz do 10 p. drag., dr. Henryk Rump do pp. 9.

Porucznik Marjan Kawecki do 11. p. art.

Zpensjonowani: kapitan Gustaw Kuhn z pp. 20 jako inwalid niezdatny nawet do służby w pospolitem ruszeniu; podobnież Ferdynand Kowalski z pp. 58, Jan Ceranik z pp. 41 i porucznik Otto Petwaidicz z pp. 80, uzdolniony do służby lokalnej.

Nieuczciwość szynkarska. Liczni drugorzędni szynkarze lwowscy, wyczerpawszy już inne środki nieuczciwej konkurencji, wzięli się do nowej spekulacji. Sprawiwszy sobie fałszywie wymierzone szklanki, które o $^1/_4$ lub nawet $^1/_3$ część mniej zawierają, niż miara na nich wykazana, w takich szklankach swej publiczności, składającej się przeważnie z zarobników, biedniejszych rzemieślników itp. piwo sprzedają. Na wyzyskiwanie to biedniejszych warstw ludności miejskiej zwracamy uwagę władz przełożonych, a mianowicie odnośnego departamentu magistratualnego, spodziewając się, że weźmie w swą opiekę biednego konsumenta i szybko położy koniec powyższemu karygodnemu postępowaniu śmiałych szynkarzy. Na żądanie możemy przesłać bliższe daty celem wykrycia i ukarania tych koncesjonowanych rzezimieszków.

Egzamin. We czwartek dnia 3. maja o godzinie $5^3/_4$ wieczorem odbędzie się w I. szkole wyznaniowej izr. ul. Św. Stanisława l. 5 popis uczniów szkoły przemysłowej izr. im. Marka Bernsteina.

Wypadek. Skutkiem przewrócenia lampy naftowej w sieniach domu pod l. 10 przy placu Krakowskim, onegdaj wieczór powstał pożar, a płomienie ogarnęły już towar kramarki Rozy Meizel, w tych sieniach rozłożony. Ogień został jednak przez stójkowego stłumiony.

Nowoutworzony posterunek żandarmerji w Nadbrzeziu, w powiecie tarnobrzeskim, rozpoczął z dniem 22. kwietnia swoją czynność służbową.

Wypadki na prowincji. W Ulicku Zarąbanem, powiatu rawskiego, zmarła nagle włościanka Matrona Hałamaj w warunkach, które nie wykluczają przypuszczenia, że została otrutą. O wypadku tym uwiadomiony został sąd, celem zarządzenia śledztwa.

W Kotuzowie, pow. podhajeckiego, przy kopaniu gliny utraciło życie skutkiem nagłego usunięcia się podkopanej warstwy dwoje ludzi: najemnik Szpyt, głuchoniemy, oraz 7-letnia dziewczynka Juljanna Kłym, zaś włościanka Małanka Kundyczowa została mocno potłuczoną. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Na przestrzeni kolejowej między Wasylkowcami a Kopeczyńcami, w powiecie husiatyńskim, dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu pastuch Stanisław Winnicki, przyczem doznał ciężkiego skaleczenia. Zarządzono dochodzenie sądowe przyczyny tego wypadku.

Samobójstwa. W Bochni odebrał sobie życie oficjał kolejowy Kazimierz Schramm.

W szpitalu brodzkim obwiesił się d. 21. zm. Szymon Michalicki, czeladnik szewski z Pomorzan.

Jedenastu oficerów rezerwowych pozbawiła rada honorowa 6. dywizji pieszej w ubiegłym miesiącu ich stopnia oficerskiego za to, że uczestniczyli w Gracu w komersie, rozwiązanym przez tamtejszą policję, a na którym wyprawiano demonstracje w duchu ultrasów niemieckich. Kilku z nich — jak donosi *W. Sonn- u. Montagsztg.* — chciało wnieść do ministerstwa wojny odwołanie przeciw temu wyrokowi rady, odpowiedziano im atoli, że według istniejących przepisów niemożebny jest rekurs od decyzji rady honorowej. W obec tego, w razie powołania tych ukaranych 11 exoficerów do szeregów, będą oni musieli służyć jako szeregowcy.

Lektura księcia Bismarka w czasie bitwy pod Sadową. W wydanym właśnie trzecim tomie pamiętników braci de Goncourt zuajduje się ciekawy przyczynek do charakterystyki żelaznego kanclerza, podany przez p. Lefévre de Behaine, byłego sekretarza francuskiej ambasady w Berlinie, który w r. 1866 Benedettemu do głównej kwatery pruskiej towarzyszył. Opowiada on Goncourt'om co następuje: „Ten Bismark, to przecież dziwny człowiek! Gdym po bitwie pod Sadową jechał do Wiednia, zatrzymałem się dnia 15. lipca w Bernie, by odwidzić księcia. Była godzina druga w nocy. Bismark znajdował się w łóżku. Obok stał stolik, a na nim dwie zapalone świece i dwie książki. Czytał — ale zgadnijcie co? Nie uwierzycie mi nawet — był to romans Pawła Feval pt. „Hotel Carnavalet".

Aforyzmy o miłości. Trudnem jest określenie miłości. Tyle możemy tylko powiedzieć o niej, że umieszczona w myśli jest namiętnością panowania, w duszy — sympatją, w ciele zaś — ukrytą żądzą posiadania tego, co się kocha.

La Rochefoucauld.

Miłość jest ciekawością: że każda kobieta upada, to wiadomo, a jednak chce się dowiedzieć, w jaki sposób. *J. de Pussy.*

Miłość — życie moje — Przysłowie hiszpańskie.

Miłość wszystko zwycięża. *Wirgiljusz.*

Sądząc miłość z tego, jak się nam ona często przedstawia — zbliża się ona raczej do uczucia nienawiści, niż przyjaźni. *La Rochefoucauld.*

Miłość — ogień, z ognia — pożar. Taka miłość, jaka istnieje w społeczeństwie jest niczem innem, jak zamianą fantazji. *Chamfort.*

Miłość fizyczna jest gorączką: wszystko, co ona mówi i daje jest tylko maligną. *Boiste.*

Jest pewien gatunek miłości, której zbytek przeszkadza zazdrości. *La Rochefoucauld.*

Wszyscy ludzie mogą w swem życiu spędzać miłe chwile z osobami drugiej płci, lecz nie wszyscy mogą kochać. *Montegazza.*

Niepodobieństwem jest kochać powtórnie to, co się rzeczywiście raz już kochać przestało.

La Rochefoucauld.

Nie ma pewniejszego środka zjednania sobie miłości ludzi, jak samemu ich pokochać.

Rousseau.

Kto chce, żeby go pokochano, niezręcznie postępuje, jeśli kocha pierwszy. *De Caillieres.*

W miłości, ten, co się pierwej wyleczy, bywa zwykle lepiej wyleczonym. *La Rochefoucauld.*

Szczęśliwym w miłości jest ten, kto umie wyzyskać największą możliwie sumę wrażeń, a oszukanym ten tylko, komu chłodna rozwaga ubezwładnia serce. *Montegazza.*

Im częściej kochankowie się widują, tem mniej się kochają. *Bonjour.*

Jeżeli istnieje jaka miłość, wolna od przymieszki innych namiętności — to jest nią chyba ta, która leży ukryta w głębiach naszego serca, a o istnieniu której często sami świadomości nie mamy.

La Rochefoucauld.

Miłość, jak i ospa, o tyle jest niebezpieczniejszą, o ile później się zjawia. *Bussy-Rabutin.*

Nie ma maski, która byłaby w stanie zbyt długo osłaniać miłość prawdziwą, lub udawać fałszywą.

La Rochefoucauld.

Kochankowie, tak samo jak dworacy, nawzajem się okłamują. *Boiste.*

Kochankowie nigdy nie widzą tego, czego wymaga przyzwoitość. *Owidjusz.*

Powaby nowości są dla miłości tem, czem kwiaty dla owoców: dają one uczuciu łatwo ścierające się i nigdy nie powracające blaski. *La Rochefoucauld.*

Kochankowie, oszuści i mędrcy nawzajem odgadują swoje myśli. *Boiste.*

Kochankowie nie nudzą się w swojem towarzystwie dlatego, że mówią zawsze o sobie samych.

La Rochefoucauld.

Honorarjum kucharza. Miljoner amerykański Vanderbilt, po dosyć długim pobycie we Francji, zamierza powrócić do ojczyzny i uwozi ze sobą słynnego w Paryżu artystę kulinarnego, pana Józefa, kucharza jednej z najpierwszych restauracyj. Roczna pensja tego artysty *sui generis* wynosi, stosownie do jego własnego żądania, 40.000 fr.

Zbrodnia. W kanale domu (Stary Rynek l. 10) znaleziono onegdaj rano zwłoki dziecięcia nowonarodzonego płci męskiej, które, według orzeczenia lekarskiego, leżały tam już od dni kilku. Poszukiwania za wyrodną matką zarządzono.

Oryginalny spacer chciał sobie urządzić Aleksander Ostrowski, a to w ten sposób, że zamiast np. po wałach Hetmańskich, używał przechadzki po torze kolejowym. Źle jednak na tem wyszedł, gdyż został aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności.

Śmiałą kradzież popełniono onegdaj na szkodę p. Mieczysława Sędzimira, przy ulicy Lipowej l. 4 mieszkającego. Złodziej dostał się w niezbadany dotychczas sposób na strych i zabrał zawieszoną tam bieliznę świeżo wypraną.

Fortel złodziejski. Plac Krakowski jest polem popisu lwowskich rzezimieszków, którzy polują przeważnie na łatwowiernych wieśniaków. Oto najnowszy wypadek. Onegdaj rano pewnego gospodarza gruntowego otoczyło niespodzianie 4 rzezimieszków, z których jeden nazwiskiem Świtlak uderzył go w twarz i w tejże chwili wyrwał mu z ręki sakiewkę z pieniądzmi. Wieśniak puścił się za nim w pogoń niestety bezskutecznie, gdyż drugi rzezimieszek Benio podstawił mu nogę i biedny chłop znalazł się nagle w pozycji leżącej. Spostrzegł to jednak rewizor policyjny Günsberg, który przy pomocy publiczności wszystkich 4 złodziejów aresztował.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego" P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

Stara Panna.

(Kandydatce staropanieństwa do albumu.)

Jesteś panną na wydaniu, świeżą i młodą, zajęciem twem jedynem zapiekać grzywkę, pudrować twarz, myśleć o sukni, jaką przywdziejesz nazajutrz i martwić się tem, że krawcowa źle skroiła ci narzutkę.

W domu chodzą koło ciebie na palcach i uważają cię nie za istotę przeznaczoną do życia i do zmiennych kaprysów losu, ale za kwiat w cieplarni, mający się rozwijać, żyć i więdnąć wśród samych uśmiechów szczęścia.

Lada przeciwność doprowadza cię do rozpaczy i zdaje ci się, że złe dla ciebie nie istnieje a jeżeli natrafisz na jaką przykrość, to jest ona faktem anormalnym i ciężką krzywdą nie do przeżycia. Miłości nie znasz, przeczuwasz ją tylko z romansideł i poezji, pełną teatralnej emfazy, rymowanych frazesów, idealnych westchnień i patetycznych przysiąg.

Skłonnością marzycielską i talentem do obrazowania przyszłą postać jego wymarzyłaś wśród nocy wiosennej przy świetle księżyca i świetlany obraz rycerza i bohatera z za gór i lasów pielęgnujesz w twem sercu.

Nagle zjawia się zwykła kreatura człowiecza, która potrzebuje towarzyszki życia, która je, pije, chodzi i mówi, jak każdy inny zwykły śmiertelnik i tę przeznaczają ci za męża.

Oświadcza ci się, a że niezgrabna jego facjata daleką jest od wymarzonego ideału, śmiejesz się i dajesz mu kosza.

Jesteś jednak jeszcze bardzo młodą, świat ci się uśmiecha, czujesz, że masz prawo do szczęścia, wyobraźnia działa i pewnego razu gdzieś na balu, wieczorze lub koncercie poznajesz faceta o czarnej rozczochranej grzywie i płomiennym wzroku, nabijasz sobie nim głowę i rozkochujesz na dobre.

Odtąd zamyślasz się często, bledniejesz i czerwieniejesz bez przyczyny, skubiesz stokrótki i pytasz: kocha, nie kocha — każesz sobie ciągnąć kabałę i z zapartym tchem czekasz wyroczni Sybilli o liście w drodze, o nieprzyjemnościach, które cię czekają, o przeciwnościach, które zwalczysz i o pięknym brunecie.

Brunet tymczasem myśli tak o tobie, jak o zeszłorocznym śniegu i o ślubie jego dowiadujesz się z dzienników.

W następstwie tego dostajesz naturalnie nerwowego płaczu i spazmów i zdaje ci się, że bryła świata koniecznie musi się ruszyć z posad, że gwiazdy i księżyc płaczą nad tobą i na przemiany kolejno pozujesz to na Porcję to na Ofelję lub na inną heroinę z dramatu lub tragedji.

Wszystko poczyna cię nudzić, wpadasz w apatyczną bezsilność i dostajesz bladaczki.

Podczas tego przedstawiają ci trzech lub czterech kandydatów do twojej ręki, na których nie raczysz nawet spojrzyć, a ciebie karmią tymczasem aż do skutku preparowaną malagą i fosforanem żelaza. Mało to ci jednak pomaga, gdyż w nieprzespanych nocach skrapiasz sowicie łzami puchy swego dziewiczego łoża, szukasz ukojenia w modlitwie i postanawiasz wstąpić nieodwołalnie do klasztoru.

Pod wpływem jednak matki lub kogoś, kto ma wpływ na ciebie, usłuchujesz rady i by się nie ośmieszać, przychodzisz do opamiętania.

Ambicja bierze górę, z zawiedzionej miłości pozostają jedynie zeschłe kwiaty w medaljonie, z jednej extremy wpadasz w drugą, a zawiść do jednostki przenosisz na cały ród męzki i zostajesz — starą panną.

Z początku jest to sport, który cię bawi. Emancypując się, starasz się sama sobie wystarczyć, zapierasz w sobie kobiecość i to, co poeta nazywa *das ewig weibliche*, gonisz za ekscentrycznością, naśladujesz oryginalne dziwactwa i na tle tej skrajnej emancypacji, wyrabiasz sobie przekonanie nie z tego, co życie dało i co daje, lecz z tego co dać mogło.

Przemocą wyrabiasz w sobie fałsz i hipokryzję i wysnuwasz z głębin swego „ja" ideał, który jest odzwierciedleniem spaczonego ducha i chorobliwej fantazji.

W filozoficznych zaciekaniach, wyszperanych z książek, rozgoryczasz się do świata i do ludzi i rozpływasz cała w buddyjsko-szopenhauerowskich dotkrynach, które cię odzierają z najlepszych twych cząstek a których doniosłości nawet nie rozumiesz.

Pędzisz życie samolubne a niby owiane miłością dla jakiejś wymarzonej idei, bezczynne a niby ruchliwe, życie bez sztandaru i bez celu na pozór silne a przecież chwiejne.

Jako kobieta, czując potrzebę kochania czegobądź, nie umiesz utrzymać miary w sercu i miłość z ludzi przenosisz na psy i koty.

Rozkrwawiona pierś pelikana dla wyżywienia dzieci przejmuje cię śmiechem, a niestrawność Żolki lub Filusia przyprowadza cię do płaczu.

Zapominasz o tem, żeś pozbawiła świat o jeden ideał mniej, który można znaleźć tylko w sercu kobiety i powodując się przesadną konsekwencją rozlewasz żółć twą na zewnątrz, kłując żądłem złośliwości do koła.

A gdy żółta i pomarszczona jak figa, z wyschłem sercem i wygasłem uczuciem, spojrzysz po latach na zeschłe kwiaty, ową pamiątkę minionej młodości, gdy usta twoje zadrgają jakąś cichą skargą, żalem lub modlitwą, to nawet wtedy zimny świat nie da ci współczucia i często gęsto obija ci się o uszy gorżkie słowa:

— Ot, dziwaczka, stara panna! *R. T.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Przedstawienie onegdajsze śmiało nazwać można udałem pod każdym względem. Rozpo-

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie [illegible] 13, — piętro

Angielskie płaszcze gumowe od 6 złr. Kalosze męskie i damskie. Parasole deszczowe od 1 złr. 20 ct.

Kołdry wełniane i kocyki do podróży od 4·50. Pledy i szale damskie. Kufry podróżne i torby. Koszule męskie, kołnierzyki, mankiety i koszule nocne.

Krawatki angielskie. Rękawiczki angielskie (Kiwa) w cenie 1 złr. 40 ct. Cylindry i kapelusze filcowe miękkie i twarde. Neccesairy męskie do podróży.

Wózki dziecinne od 7 złr. począwszy. Meble luksusowe. Wyroby koszykarskie. Stoliki na kwiaty.

częło się jednoaktową komedją W. hr. Koziebrodzkiego „Reprezentant firmy Müller i Spółka", w której znakomita i pełna naturalności, wdzięku i humoru gra pani Kwiecińskiej (Terenia) należne znalazła uznanie. Artystkę wywołano w ciągu sztuki i ofiarowano jej przepyszny kosz kwiatów. Autora po zapadnięciu zasłony darzono gromkim oklaskiem, za który dziękował z loży dyrekcyjnej. W „Grzeszkach babuni", które z kolei nastąpiły, debiutowała po raz wtóry panna Helena Zimajer. Młodziuchną artystkę zapamiętaliśmy jeszcze z tych czasów, gdy jako malutka dziewczynka recytowała śmiało swą rólkę w „Młynie djabelskim", co dało powód jednemu z naszych najpoważniejszych dzienników do napisania jedynej w życiu, a wielce oryginalnej w swym rodzaju recenzji... Dziś panna Zimajer jest aspirantką na serjo do zawodu artystycznego, do którego wnosi wiele korzystnych danych pod względem zewnętrznym, widoczne obycie się ze sceną i staranne a umiejętne traktowanie roli, przejawiające się w najdrobniejszych szczegółach. Onegdajsza Klarunia była poprawną w całem tego słowa znaczeniu. Panie Zimajer (Leon) i German (margrabina) tworzyły z debiutantką wyborny tercet.

Nastąpiła wyborna komedja Abrahamowicza „Nowa Francillon", odegrana koncertowo przez biorących w niej udział artystów pp. Wojdałowicza, Kwiecińskiej i Kasprowicza i panie Kwiecińską i Pysznik, zakończono zaś wieczór operetką „Bęben", w której bryłowała, jak zwykle, p. Zimajer.

Repertoar teatralny. W środę „Szach mat", komedja w 4. aktach Blizińskiego. — We czwartek jako w rocznicę ogłoszenia konstytucji 3-go maja odbędzie się przedstawienie składane na dochód Tow. wzajemnej pomocy weteranów z r. 1863 — 1. „Na stanowisku", dramat w 1. akcie Walewskiego. 2. Koncert pod artyst. kierownictwem p. Wszelaczyńskiego. W koncercie wezmą udział panie M. Adelmann-Majewska i Mira Heller i panowie Guszalewicz, Jarecki, Kozłowski, Souvestre, Sladek i chór męski Tow. muzycznego. 3. „Panie kochanku", komedja J. I. Kraszewskiego i 4. „Obraz z żywych osób" układu p. R. Młodnickiego. — W piątek po raz pierwszy „Décoré", komedja w 3. aktach Meilhaca.

Z Lutni. Ostatnia próba (fortepianowa) przed koncertem odbędzie się w środę 2. maja o godzinie w pół ósmej wieczorem. O liczne zebranie się czynnych członków prosi zarząd Towarzystwa.

Przemyskie Towarz. dramatyczne urządza w czwartek 3. bm. w teatrz. letnim na Zamku przedstawienie w obrazach z żywych osób: „Padół płaczu" według arcydzieła Artura Grottgera. Każdy obraz poprzedzi odpowiednia przemowa. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Wieczór muzykalno-literacki z uprzejmym współudziałem Towarz. im. Moniuszki i panny Bolesławy Czesnakówny (Dolores de Camilly) artystki opery teatru San-Carlo w Neapolu, urządza Czytelnia im. Kraszewskiego w Kołomyi w czwartek 3. bm. ku uczczeniu 97 rocznicy ogłoszenia konstytucji majowej z roku 1791.

Ruch stowarzyszeń.

Na posiedzeniu Towarz. nauczycieli szkół wyższych, które odbyło się pod przewodnictwem prof. dr. Radziszewskiego, miał wykład p. Majerski o nauce geografji astronomicznej w szkołach średnich. Najnowsze instrukcje ministerjalne, podnoszące ważne znaczenie tej nauki, obudziły dla niej żywsze zajęcie w kołach nauczycielskich, a zwłaszcza włożyły na nauczycieli tego przedmiotu zadanie roztrząsania i badania kwestji, jakiej drogi nauczyciel trzymać się powinien, ażeby przedmiot pożyteczny i potrzebny, lecz trudny i zawiły dla pojęcia dziecięcych umysłów, uczynić łatwym, zrozumiałym, a tem samem zajmującym. P. Majerskiemu należy się uznanie, że zajął się tą kwestją gruntownie i doszedł do wyników pomyślnych, gdyż metoda, którą w wykładzie swym przedstawił, zaleca się łatwością i jasnością, a umysłu uczniów bynajmniej nie obciąża. Z porządku dziennego referował sekretarz oddziału lwowskiego, prof. Palmstein, o wnioskach celem reorganizacji kół Towarzystwa, nadesłanych przez Koło brodzkie; poczem po przemówieniu prof. Sołtysika zgromadzenie wspomniane wnioski jednomyślnie odrzuciło. Wykład księdza dr. J. Siemieńskiego o szkolnictwie niektórych krajów zagranicznych, z powodu spóźnionej pory nie przyszedł do skutku.

„Z Sokoła." Walne zgromadzenie odbędzie się we środę dnia 2. maja b. r. o godzinie 7 wieczorem we własnej sali, na które wydział sz. członków zaprasza, zwracając uwagę, że zgromadzenie odbędzie się w myśl §. 20. statutu bez względu na ilość obecnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy losowaniu 5% listów hipotecznych Banku hipotecznego z dnia 30. kwietnia padły 10.000 złr. na ser. E. nr. 46, 5000 złr. na ser. D. nr. 47, 160.346, na 1000 złr. ser. C. nr. 21 51 69 230 308 318 467 512 606 628 856 980 1182 1356 1800 1827 1906 1924 2094 2151 2349 2362 2391 2578 2588 2625 2688 2689 2734 2898 2979 3078 3100 3321 3359 3472 3609 3780 3905 4074 4225 4836 5028 5072 5152 5222 5331 5378 5480 5573 5594 5622 5906 5969 5979 6078 6268 6298 6497 6689 6859 7120 7186 7210 7230 7556.

Na 500 złr. ser. B. nr. 148 186 193 369 460 583 1107 1061 1157 1229 1278 1847 2039 2066 2125 2223 2372 2527 2546 2567 2603 2680 2897 2964 3161 3286 3349 3365 3411 3445 3771 3857 4010 4028 4054 4065 4113 4283 4459 4661 4735 4863 4911 4914 4920 4960 5071 5093 5299 5325 5383 5384.

Lwowsko-czerniowiecka kolej. Dnia 29 kwietnia odbyło się we Wiedniu zwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa kolei Lwów-Czerniowce-Jasy. Prezydent rady zawiadowczej Jan hr. Krasicki po skonstatowaniu kompletu, przedstawił jako komisarza rządowego radcę sekcyjnego Kapfa, a jako przedstawiciela rządu rumuńskiego, członka rady zawiadowczej Aleksandra Sendrea. Następnie odczytuje jeneralny sekretarz radca Kühnelt sprawozdanie rady zawiadowczej, które przypisuje niedojściu do skutku przymierza handlowego z Rumunją niepewnemu położeniu politycznemu i podwyższeniu niemieckich ceł zbożowych, które to okoliczności także i na ruch niekorzystny wpływ wywarły. Pomimo to wszystko ostateczne wyniki przedstawiają się wcale zadawalająco. Następnie uwiadamia sprawozdanie o zaprowadzeniu szyn stalowych na linjach austrjackich i mówi o kolejach lokalnych, w których towarzystwo ma udział finansowy i nad którymi prowadzi zarząd. Rezultaty osiągnięte na przestrzeniach Czerniowce-Nowosielica, Hliboka-Berhometh i Karapcziu-Kimpolung, przedstawia sprawozdanie jako bardzo pomyślne. Ruch na przestrzeni Hatna-Kimpolung zostanie niebawem otworzony. Rokowania co do kapitału budowy linji Hadikfalva Radowce nie są wprawdzie jeszcze ukończone, budowa jednak tej linji postępuje odpowiednio naprzód. Ruch na kolei lokalnej kołomyjskiej prowadzącej w terytorjum naftowe, jest bardzo ożywionym. Mniej pomyślne panują stosunki na linji Lwów-Bełzec. W końcu wspomina sprawozdanie o znanej uchwale trybunału państwowego w sprawie wypłaty subwencyj gwarancyjnych. Sprawozdanie to przyjęto bez dyskusji. Rewizor dr. Gustaw Schlezinger, przedstawia sprawozdanie komisji rewizyjnej i kończy wnioskiem przyjęcia rachunków zarządu i zamknięcia rachunkowego za rok 1887 i udzielenia absolutorjum dyrekcji. Wniosek jednogłośnie przyjęto. Również przyjęto wniosek rady zawiadowczej co do sposobu użycia czystego zysku. Wnioski te brzmią: 1. Kupon akcyjny, przypadający na dzień 1 maja t. r oznacza się jak w roku poprzednim na 8·50 złr., a kupon obligów użytkowych znajdujących się w obiegu, przypadający również na dzień 1. maja t. r. na 3·50 złr. i na ten cel przeznacza się z salda zysków sumę 472·500 złr. 2. Radzie zawiadowczej przyznaje się wynagrodzenie w ogólnej sumie 71·073 złr. 3. Reszta salda zysków w sumie 546.851 złr. przenosi się do nowego rachunku. Rada zawiadowcza zostaje upoważnioną kupony akcyjne przypadające na dzień 1. listopada t. r. z dochodu linij austrjackich i rumuńskich względnie z uzupełniających go gwarancyj państwowych po 5 złr. wykupić. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: dr. Rudolf Sonndorfer, Juljusz Kunewalder, dr. Gustaw Schlesinger; jako zastępcy: dr. Ryszard Herz i Edward Fink. Do rady zawiadowczej powołano na nowo panów: Jana hr. Krasickiego, Konstantego Tchórznickiego i Wilhelma Jesse. Kooptowany członek rady zawiadowczej jenerał Dymitr Lecca został na swej posadzie zatwierdzony.

Przegląd polityczny.

* W Jaworowie rozgrywa się walka o mandat poselski do izby deputowanych Rady państwa, opróżniony skutkiem śmierci śp. posła Smarzewskiego. Kontrkandydatem p. Wł. Kozłowskiego, który jak donoszą ma szanse wyboru jest Leon Piniński. (Jak donosi *Gazeta Narodowa* został dr. Włodzimierz Kozłowski wybrany 41 gł. na 47 głosujących).

* Z Klubu polskiego *Montags Revue* donosi: Po wielkiej liczbie posiedzeń poświęconych wyłącznie naradom nad wnioskiem Liechtensteina o ponownem zaprowadzeniu szkół wyznaniowych i wielu uporczywych walkach między większością a mniejszością „Koła" zakończono wreszcie debaty.

Ks. Liechtenstein może być zadowolony ze swych sojuszników! Koło polskie uchwaliło znaczną większością przyjęcie deklaracji wypracowanej przez ks. Czartoryskiego, mocą której zobowiązało się głosować za wnioskiem szkół wyznaniowych, uznanych ogólnie za szkodliwe. Deklaracja powyższa dotyczy tylko głosowania nad formalną kwestją wniosku, tj. nad odesłaniem takowego do komisji, jednakowoż z zastrzeżeniem się co do jego merytorycznej treści. Że mimo to wielu z członków Koła przy pierwszem czytaniu wniosku będzie nieobecnych — to zdaje się nie ulega żadnej wątpliwości.

* Zdaniem *W. Sonn u. Montgs Ztg.* projektowana przez klub czeski mowa dr. Riegera przeciw min. Gautschowi, — a to u wstępu rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty — której punktem kulminacyjnym miała być energiczna i stanowcza rezolucja do całego gabinetu, zostanie wprawdzie przez przewódcę Staroczechów wygłoszoną, lecz z opuszczeniem owej rezolucji. Czechom wytłomaczono bowiem, że taka rezolucja mogłaby wywołać łatwo kwestję gabinetową, ponieważ w obecnych stosunkach parlamentarnych częściowa kryzis ministerjalna nie jest możebną, gabinet solidaryzuje się cały z dr. Gautschem, jakkolwiek znów bynajmniej nie będzie się opierał uprawnionym żądaniom Czechów.

* Znane demonstracje uliczne w czasie ślubu ks. Croy z księżniczką Arenberg w Brukseli, nie były spowodowane, jak według relacyj dzienników wiedeńskich sam ks. Croy zapewnia, antireligijnemi tendencjami pospólstwa, lecz wyłącznie tegoż antypatją ku Niemcom: Rodzina belgijska ks. Arenbergów, z rodu niemiecka, nie tai się ze swojemi sympatjami dla Niemiec i to miało dać pochop tłumom stołecznym do bardzo nieprzyjaznej manifestacji przeciw nowożeńcom.

(Telegramy z innych pism).

Buda-Peszt 29. kwietnia. Prezydentem najwyższego trybunału w miejsce zmarłego Beli Perczelia, został zamianowany dotychczasowy wiceprezydent tegoż trybunału, Mikołaj Szabo. Szabo jest jednym z najzdolniejszych prawników węgierskich i piastował poprzednio urząd sekretarza stanu w ministerstwie węgierskiem.

Darjusz Smeresanyi, nadżupan Arwajskiego komitatu, zmarł wczoraj. (*Mont.-Rev.*)

Magdeburg 29. kwietnia. *Magdeb. Ztg.* donosi, że na audjencji Bismarka u królowej angielskiej, załatwioną została kwestja następstwa tronu Brunszwickiego. (*Mont.-Rev.*)

Rzym 28 kwietnia. Ajencja Stefani donosi z Massawy pod datą 18. bm., że jenerał San Marzano powrócił z Adenu, gdzie władze angielskie zgotowały mu bardzo gościnne przyjęcie. Kantibai wręczył mu listy dowódców abisyńskich i domagał się pozwolenia celem udania się do negusa, który ma okazywać skłonność do zawarcia pokoju. Misja kantibaja będzie miała na celu wysłanie mężów zaufania ze strony negusa do Massawy.

Wiedeń 1. maja. Według *Neue freie Presse*, wynosi czysty dochód kolei Karola Ludwika 2,200.000 złr., a po zapłaceniu 4 prc. od akcji, zostaje nadwyżki 250.000 złr. (*G. L.*).

Peszt 1. maja. Dzienniki węgierskie półoficjalne sądzą, że ustawa spirytusowa zostanie przyjętą przez austrjacką Radę państwa bez zmian, a to głównie dla tego, aby umożliwić wejście w życie ustawy cukrowej z dniem 1. lipca. (Charakterystycznie. Pr. Red.). *Dz. Pol.*) (*G. L.*).

Rzym 1. maja. W maju odbędzie papież konsystorz, na którym zostaną kreowani nowi kardynałowie; dotychczas wymieniają arcybiskupa Paryża i majordoma papieża, msgr. Macchi. (G. L.).

Berlin 1. maja. Wskutek nieporozumień z dr. Mackenzie, nie dr. Bergmann ale dr. Bardeleben prowadzi dalszą kurację. Dr. Bergmanna uważają za autora artykułów *Köln. Ztg.* uderzających na dr. Mackenziego. (G. L.)

Sofja 1. maja. Na bankiecie w Plewnie rzekł ks. Koburski, iż cieszy się z pobytu w mieście historycznem, w otoczeniu wiernych poddanych; dziękuje im za przyjęcie i wyrażone w ciągu całej podróży uczucia miłości i wierności. Z tych objawów czerpię — rzekł książę — siłę do obrony interesów narodu, celem dopięcia zwycięztwa świętej sprawy, przyczem liczę na poparcie wszystkich bułgarskich patrjotów w tem trudnem, lecz szlachetnem dziele (G. L.)

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 1. maja. Wśród szczelnie obsadzonej izby i galeryj zainicjowaną została wczoraj walka przeciwko wnioskowi Liechtensteina i rozpoczętą wyprawa tak Czechów jakoteż Niemców przeciwko Gautschowi.

Jako pierwszy mówca wystąpił niemiecki narodowiec Krzepek. W sposób gwałtowny napada on na szlachtę i antisemitów. (A antisemici podnoszą na te słowa wielki hałas, szczególniej Tuerk, którego prezydent wzywa do porządku). Mowca robi uwagę, że szlachta rzuca się bezwstydnie na najświętsze dobra ludu. Gdy Polacy w najważniejszej dla egzystencji swojej sprawie stawili opór, rząd wezwał pomocy u góry dla złamania tego oporu. Zobaczymy, czy tej pomocy wezwie rząd po raz drugi, by — ochronić dobro ludu. Gdzieindziej służy szlachta w armji, podczas gdy u nas szlachta zostaje na usługach papieża. (*Oklaski*).

Herold (poseł młodocz.) gwałtownie uderza na Gautscha, konstatując, że poczynił on spustoszenia w szkolnictwie ludowem. Jeżeli minister jest przeciwko wzrostowi proletarjatu, to w takim razie przecież lepiej jest mieć proletarjat wykształcony niż ciemny. Szkoły słowiańskie podczas rządów Gautscha zostały zaniedbane na korzyść niemieckich. Mowca apeluje do prezydenta ministrów, wywodząc, że wszakże lepiejby było dać upaść ministrowi, o którym panuje przekonanie, że jest niezręcznym,—ale zresztą, jeżeli pycha przywiodła do upadku wielkich ludzi, to zgubi i tego małego człowieka. (*Oklaski*).

Dumreicher (centralista) w dłuższem przemówieniu kładzie przedewszystkiem nacisk na konieczność hegemonji niemieckiej.

Rieger wyprowadził w pole działa najcięższego kalibru swej wymowy. Cała prawica zgromadziła się do koła starego bojownika parlamentarnego i z uwagą przysłuchiwała się jego mowie.

Polemizując z poprzednim mowcą, gani on lewicę, która tęskni do pełnych garnków z czasów absolutyzmu. Jeżeli lewica chce prowadzić politykę centralizacji i germanizacji, to musi ona usunąć wprzód Czechów. Co się tyczy tego, co poprzedni mowca powiedział o Bosnji, oświadcza Rieger, iż byłoby to rzeczą przeciwną zdrowemu rozsądkowi chcieć kraj słowiański zdobywać za pomocą tendencyj niemieckich i madjarskich. Ustawa szkolna nie powstała w sposób poprawny, dopuszczono się tu prawie złamania konstytucji. Kraje muszą w zakresie szkolnictwa otrzymać autonomję.

Po mowie Riegera posiedzenie zamknięto; dziś będzie Gautsch przemawiał.

Wiedeń 1. maja. Odpowiadając na wywody Dumreichera, zabrał głos dr. Gautsch, twierdząc, że mimo rozporządzenia zaprowadzającego przyboczne rady przemysłowe, jednolitość metody administracyjnej naruszoną nie zostanie. Również kompetencja właściwych władz nie zostanie zmienioną.

Z ironją odpowiada minister, że pochwały p. Dumreichera dla szkolnej polityki Marji Teresy są nader słuszne, ale systemu tego dziś stosować nie podobna. Półtora wieku dzieli nas, żyjących w epoce konstytucjonalizmu, dziś obowiązuje nas inna zasada, należy oddać państwu co jest państwa, krajowi co jest kraju własnością. (Szkoda, że pan minister nie robi tak, jak mówi. Bo ten frazes jest istotnie piękny! Przyp. Red.)

P. Heroldowi odpowiada minister, że grzeszy on równie jak jego stronnicy brakiem umiarkowania w stawianiu żądań. Tymczasem starofrankońska zasada, iż sprawiedliwość i umiarkowanie winny panować wszędzie — powinna być myślą przewodnią działalności parlamentarnej. Minister oświadcza, że nie dopuści, ażeby poziom wykształcenia obniżył się z jakiegokolwiek powodu. Ogólny system oświaty winien się jednak stosować do granic finansowych państwa. Co do uwag dra Riegera, którym co do formy składa uznanie, zaznaczyć musi, iż zwijając szkoły o słabej frekwencji i małej dotacji, kierował się jedynie względami pedagogicznemi. Ministerstwo oświaty nie postępowało wcale po drakońsku z gminami, owszem pozostawiano im zawsze termin do rozwiązania kontraktów i umów.

Różne interesa wyznaniowe stają na przeszkodzie otwarciu fakultetu teologicznego na czeskim uniwersytecie w Pradze. Natomiast z projektem uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym rząd w zasadzie się zgadza. Co się tyczy pierwszego egzaminu prawno-historycznego na uniwersytetach czeskich, to możnaby odstąpić od żądania, ażeby słuchacze wykazywali się znajomością języka niemieckiego, ale natomiast znajomością tą należałoby się wykazać przy egzaminie rządowym. Co do Słoweńców, to p. minister zapewnia, że paralelne klasy w Lublanie zostaną rozszerzone. Wszystkim ludom rząd winien równą przychylność z uwzględnieniem potrzeby całego państwa. Zarząd oświaty nie powinien wychodzić z wyłącznego stanowiska partyjnego, ale mieć zawsze na względzie dobro całego państwa. (*W izbie poruszenie; posłowie gromadzą się grupami i komentują słowa ministra*).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Buda-Peszt 30. kwietnia. Słychać, że były minister finansów Szapary ma objąć tekę spraw wewnętrznych, a Tisza zatrzyma tekę finansów.

Belgrad 30. kwietnia. Nowy rząd wykrył przygotowania do powstania, które miało być wywołane przez rosyjskie, czarnogórskie i bułgarskie napływowe żywioły. Klub radykalny w skupczynie rozwiązał się.

Bukareszt 30. kwietnia. W tutejszych kołach słowiańskich agitują silnie za utworzeniem ogólnego słowiańskiego związku pod patronatem rosyjskiego posła Chitrowa.

Bordeaux 30. kwietnia. Przy końcu bankietu poczęli boulanżyści demonstrować przeciw Carnotowi i wywołali burdę w skutek czego kilku z nich zostało uwięzionych.

Touluza 30. kwietnia. Dla utrzymania porządku zostało wojsko skonsygnowane.

Wiedeń 1. maja. Konferencja ministerjalna załatwiła preliminarz ministerstwa spraw wewnętrznych i budżet wojny. Kredyt specjalny ministra wojny wynosi 60 miljonów. Dziś odbędzie się ostatnia konferencja.

Wczoraj przedpołudniem rokował Dunajewski z Tiszą w sprawie podatku od wódki.

Wiedeń 1. maja. Rząd wspólny trwa stanowczo przy zamiarze zwołania delegacyj przy końcu maja.

Wiedeń 1. maja. Podczas wyborów gminnych w Rudolfsheim, wybuchły rozruchy, zaaranżowane przez t. zw. ligę antiliberalną. Kilka osób zraniono. Kupcy w sąsiedztwie lokalu wyborczego pozamykali swoje sklepy. Wieczór ekscesy jeszcze się wzmogły. Uwięziono ośmiu antisemitów.

Berlin 1. maja. Wczoraj miał się cesarz znowu gorzej, gdyż gorączka się wzmogła. Pod wieczór stan zdrowia polepszył się jednak.

W miejsce Bergmana powołanym został Bardeleben, dyrektor kliniki.

Belgrad 1. maja. Gabinet Christicza oświadczył, że stoi po nad stronnictwami i powołany został przez króla, aby wprowadzić w kraju ład i spokój i czuwać, aby organa administracyjne spełniały uczciwie swe obowiązki.

Moskwa 1. maja. Powołując się na zaprzeczenie przez bruksels. *Norda* podanej wiadomości jakoby Izwolski miał zostać ambasadorem przy Watykanie, uderzają *Mosk. Wied.* na prasę polską i ostrzegają rząd przed polską agitacją. Rząd rosyjski — pisze ów dziennik — nie powinien się dać zepchnąć z właściwej drogi przez polską intrygę i zawierać konkordat z Rzymem. Polacy bowiem chociaż głośno powstają niby to przeciw zawarciu ugody z Watykanem, w rzeczywistości zaś wytężają potajemnie wszystkie siły, aby ją do skutku doprowadzić. (*Corr. de l'Est*).

Wiedeń 30. kwietnia. Targ wołowy. Przypędzono sztuk 4446, z tego galicyjskich 740. Z powodu podejrzenia o zarazę wzięto w kontumację 177 galicyjskich wołów. Płacono 50—55 złr.

Wiedeń 30. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·42, na jesień 7·68, owies 5·41, kukurudza 6·80.

Praga 1. maja. Popłoch w menażerji, jak skonstatowano, został wywołany przez złodziei. Wiele osób jest ciężko poranionych.

Wiedeń 1. maja. W kołach poselskich panuje przekonanie, że słowa p. Gautscha, jakoby rząd skłonny był do utworzenia wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim, należy pojmować jako zwykłą obiecankę, dla chwilowego pocieszenia kraju.

Paryż 1. maja. Boulanger w nowym manifeście odpiera twierdzenie *Norda*, jakoby miał zamiar propagować tendencje agresywne. Demokratyczna Francja tendencyj takich żywić nie może.

Paryż 1. maja. *Gaulois* potwierdza wiadomość, że oportuniści ofiarowali ks. Aumale prezydenturę republiki. Ks. Aumale miał jednak ze swej strony postawić nader uciążliwe warunki.

Berlin 1. maja. *Magdeb. Ztg.* donosi z Poznania, że pogłoska o nadaniu tytułów hrabiowskich trzem Polakom nie sprawdza się.

Berlin 1. maja. W sprawie potępienia przez Watykan t. z. *boycottu* donoszą do telegraficznego biura Wolffa, że uczyniła to *congregatio de propaganda fide*, pierwotnie bez wiadomości papieża. Dopiero następnie papież to potwierdził, nie wdając się jednak w ocenianie stosunku Anglji do Irlandji.

Berlin 1. maja. Skarga Mackenziego wytoczona przeciw organom prasy kartelowej ma jedynie na celu wymuszenie umieszczenia sprostowań faktów przekręconych.

Berlin 1. maja. W łonie sejmu pruskiego, pomiędzy stronnictwami stanowiącemi dotychczasową większość, wzmaga się antagonizm z powodu zapatrywań na sprawę szkolnictwa ludowego. Antagonizm ten jest tego rodzaju, że większość partyj rządzących stanęła w sprzeczności z zapatrywaniami gabinetu. Z tego powodu panuje w prasie kartelowej ogromne zaniepokojenie, mówią nawet o możliwości przesilenia i zmianie w ugrupowaniu stronnictw. Oficjalna *Post* wyraża obawę, iż Prusom grozi los Francji, targanej przez walki stronnictw i pisze: „Naród pruski żąda silnej jedności swoich reprezentantów i silnych podpór swego królewskiego rządu, który wśród tak bolesnych wypadków utrzymuje ster państwa. Ci, którzy przeciw rządowi występują, prowadzą do nieszczęścia kraj cały." (?)

Londyn 1. maja. Książe Norfolk, zaproszony został na prezesa komitetu mającego urządzić jubileusz trzywiekowy zatopienia t. z. niezwyciężonej Armady hiszpańskiej przez Anglików (1588 w wojnie pomiędzy Filipem II. a Elżbietą). Książę, który jest surowym katolikiem, przyjął to zaproszenie dopiero wówczas, gdy komitet zaręczył, że obchód ten nie będzie miał na celu uczczenie pamięci królowej Elżbiety i jej działalności na polu krzewienia protestantyzmu.

Londyn 1. maja. Pismo papieskie wywołało w całej Irlandji nader przygnębiające wrażenie. Nikt nie wierzył w możliwość podobnej enuncjacji a dowodem tego, że klerykalna *United Ireland* uważała rozsiewanie podobnych pogłosek za śmieszne i ubliżające powadze i poczuciu Watykanu. Według *Freemans Journal* pismo watykańskie ma treść następującą: 1. Kościół uważa za bezprawie zrywanie przez dzierżawców kontraktów dobrowolnie zawartych. 2. Kościół sądzi, że ci, którzy czują się pokrzywdzeni wysokością czynszów, tylko drogą sądową pretensyj swych dochodzić powinni. 3. Kościół potępia boycottowanie jako system sprzeczny z zasadami sprawiedliwości i miłości bliźniego. System ten i dlatego jest potępienia godny, że zdąża do wzbronienia płacenia czynszu przez tych dzierżawców, którzy to uczynić chcieli, jak niemniej do przeszkodzenia im w objęciu opuszczonych przez innych dzierżaw.

Do tego dodaje *Freemanss Journal* uwagi tej treści: Pismo to jest wyrazem uczuć sprawiedliwości, nie należy jednak sądzić, ażeby było ono skierowane przeciw ruchowi narodowemu. Owszem Irlandczycy uznają ten dekret i z przywiązania do stolicy Apostolskiej zastosują się do niego. Wielkie jednak dzieło narodowe Parnella na tem nie ucierpi, tu lud i duchowieństwo podadzą sobie do jego spełnienia dłonie, bo nasza akcja narodowa nie koliduje ze wskazówkami Rzymu.

Gladstonowska *Pall Mall Gazette* pisze:

„Papież jest tedy wykonawcą sprawiedliwości — angielskich lordów. Lud irlandzki jednak nie będzie szedł na lep tych słówek: Co najwięcej będzie ubolewał, że papież do czegoś podobnego dał się użyć. My Anglicy zaś ciekawi jesteśmy, jaką cenę zapłacił lord Salisbury za ten dekret? Zapewne nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych Watykanu z Anglją, a może nawet pośrednictwo w Anglji w zdobyciu świeckiej władzy?"

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. maja 1888 r.

HOTEL FRANCUSKI. L. hr. Cigalla, z Ispasa. I Wajdowski, z Bóbrki. J. Lortzing, z Wrocławia. H. Schullmann, ze Stanisławowa. A. Suss, z Witkowic. A. Heinemann, z Wrocławia.

HOTEL ANGIELSKI. M. hr. Karnicki, z Rogoźna. B. Czerwiński, ze Szczepiatyna. Z Stasiniewicz, z Wierzbicy. Dr. L. Jacobi, z Wygody. J. Lipski, z Zarudzia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 1. maja 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k	203 75	207 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	219 50	223 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 25	98 50
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	100 25	101 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 85	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 35	101 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	93 50	94 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	102 —	103 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 50	90 75
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	20 50
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperial	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	61 90	62 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. maja 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 50	29 70
„ węgierskie banku kredytowego	279 75	280 50
„ Banku anglo-austrjackiego	106 80	105 75
„ Unionbanku	197 75	197 75
„ kolei Karola Ludwika	204 75	206 50
„ kolei północnej	250 20	250 50
„ kolei południowej (Lombardy)	78 75	79 50
„ Tramwaju	177 —	180 —
„ kolei państwowej	231 50	235 25
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	220 50	221 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 75	157 50
Losy komunalne wiedeńskie	133 25	133 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	96 25	94 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 —	102 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	165 —	166 75
Losy regulacji Cisy	124 —	126 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	214 —	213 —
Renta węgierska złota 4-proc.	97 87	97 80
Akcje Bankvereinu	89 75	89 75
Rosyjski rubel papierowy	1 05	1 05
Renta węgierska papierowa	121 50	121 50
Akcje kredytowe	278 40	250 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondery	10 03	10 03
Berlin, dnia 1. maja 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 69	m. 1 69
Akcje austrjackie kredytowe	140 50	137 75
Akcje kolei Karola Ludwika	82 50	82 —
Austrjackie banknoty	160 30	160 30
Akcje kolei południowej (Lombardy)	82 50	81 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 70	50 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 29. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	2·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	8·55	8·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·22	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 1. maja 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·10—6·80	6·——6·70	6·——6·75	6·20—6·85
Żyto	4·20—4·75	4·40—4·80	4·——4·10	4·30—4·80
Jęczmień	3·75—5·50	4·——5·—	3·60—6·—	4·20—5·30
Owies	4·10—5·—	4·30—4·70	4·——4·75	3·60—3·90
Groch	4·——9·—	4·——9·—	4·25—8·25	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·20—4·75	4·——4·70	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·— 10·—	9·——9·75	9·— 10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	18·—38·—	17·—35·—	17·—35·—	16·—30·—
Konicz. biała	20·—30·—	30·—36·—	30·—36·—	33·—48·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Usposobienie spokojne. Eksport do Morawji i Czech tylko w pszenicy i życie pięknej jakości.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

SZACH MAT

komedja w 4. aktach Józefa Blizińskiego.

Hordakowski . . . Szobert
Zenobia, jego żona . . . German
Kazimiera, ich córka . . . Stachowicz
Marcelina, siostra Zenobii . . . Cichocka
Truński, jej mąż . . . Zboiński
Byłkiewicz, szwagier Zenobii i Marceliny . . . Frenkel
Lizia } jego dzieci . . . Pysznik
Maksio } . . . Piasecka
Fisio } . . . *
Grdyńska . . . Gostyńska
Maciuś, jej syn . . . Wysocki
Alfred Krzyski, narzeczony Kazimiery . . . Kwieciński
Zezon Olicki . . . Woleński
Szeliga, notarjusz . . . Wojdałowicz
Wystalski, stary sługa . . . Dębicki

Jutro przedstawienie składane jako w rocznicę ogłoszenia konstytucji 3-go maja na dochód Towarzystwa bratniej pomocy weteranów z roku 1863 — 1) „Na stanowisku", dramat w 1. akcie A. Walewskiego. 2) Koncert pod kierownictwem Wład. Wszelaczyńskiego. 3) „Panie kochanku", anegdota dramatyczna w 3. aktach J. I. Kraszewskiego. 4) Obraz z żywych osób układu Karola Młodnickiego.

SKŁAD FABRYCZNY M. BEYER I SPÓŁKA Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1, poleca: BIELIZNĘ bardzo tanią, KAFTANIKI, SPODNICE, PONCZOCHY i SKARPETKI wełniane po cenach fabrycznych.

TYLKO NA ŚWIĘTA tak tanio. Wino stołowe wyborne flaszka 40 ct. Zieleniaki znakomite fl. 55, 65, 80 ct. Hegyalayery Samoroduer stare 80, 70 ct. i 1 złr. } Węg. Maślacze Tokayskie itp. najtaniej oraz wiele innych tu nie wymienionych. Wino stołowe wyborne flaszka 40 ct. } Węgierskie. Austrjackie. Nusberger flaszka 65 ct., Klosterneuburger „ 90 „, Voslauer „ 80 „, Donau Pelar „ 1·60 „ } Austr. Voslauer Schlumberger flaszka 90 ct. Pralaten z roku 1862 „ 1·25 ct. oraz Greckie, Reńskie, Hiszpańskie. } Austr. Poleca handel ST. WOJCIECHOWSKIEGO róg ulicy Chorążczyzny liczba 6.

Reumatyzm

i każde inne cierpienie nerwowe jakoto podagra, newralgja i stan osłabienia zostaną pewnie i szybko usunięte.

za pomocą nowo zkonstruowanych **aparatów elektro-galwanicznych.**

Łatwe w zastosowaniu dają te przez powagi lekarskie używane i polecane aparaty **znakomity** skutek i dlatego poleca się je wszystkim chorym.

Fabryka aparatów elektro-galwanicznych w Lauenburgu na Pomorzu.

Główny skład 2319

u p. Adolfa Kanarienvogla

Lwów, ulica Jagiellońska liczba 12.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_4$ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 668

Inteligentny **leśnik** z kilkuletnią praktyką rządową, poszukuje umieszczenie przy lasowości. Adres: „Łowca" poste restante Stryj. 674

Zakład Jaszczyszyna z ulicy Ormiańskiej do teatru przeniesiony został, letnią garderobę tanio sprzedaje, za zimową garderobę płaci gotówką. 673

10 cetnarów drzewa rębanego bukowego po złr. 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel **Maurycego Bałłabana,** Plac Marjacki l. 8. 670

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Nowo otworzoną Pracownię Sukień Damskich i ubiorków dziecinnych, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **JULJA DRABIK.** Oraz zawiadamia, iż **kurs kroju francuskiego,** podług najnowszej metody, trwa **jeden miesiąc** i kosztuje 8 złr. Ulica Łyczakowska liczba 6.

Wypożyczalnia książek polskich, francuskich, niemieckich **Stanisława Köhlera,** ul. Batorego 28, Lwów. Abonament miesięcznie 40 ct. Kaucja 1 złr. Zamiejscowym 10 tomów naraz. Abonament 1 złr. miesięcznie. Kaucji 5 złr. 675

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze.

Doszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Kawior astrachański, grubo-ziarnisty.
Łosoś marynowany i wędzony.
Pstrągi marynowane.
Węgorz przypiekany i marynowany.
Minogi marynowane.
Szczupak w galarecie.
Anchovis marynowane i w słoikach w oliwie.
Śledzie szkockie, holenderskie (same mleczaki) pocztowe, zwijane, marynowane, wędzone większe i mniejsze, **Bydlingi** kielskie, **Szproty** kielskie (codziennie świeże), **Pstrągi** wędzone z jeziora Traun (Reinanken), **Sardynki** francuskie w oliwie. **Łosoś** wędzony w oliwie, **Homary, Racze** szyjki etc. etc.

utrzymują na składzie i polecają:

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 2227

F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 7.



Meble żelazne ogrodowe

z ces. król. uprz. nadw. fabryki

Aug. Kitschelta Spad.

w Wiedniu

po cenach fabrycznych

oraz

Kule ogrodowe

w najrozmaitszych kolorach i wielkościach

poleca najtaniej

Magazyn szkła i porcelany

Ed. Gebhardta

we Lwowie. 2289

140 cetnarów **KAWY „SYRJUSZ"**

poleca po 1 złr. 84 ct. kilo; $4^3/_4$ kilo za 9 złr. 20 ct.

pocztą franko do każdej stacji pocztowej.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie. 2275

Odszczególniona na wystawie krajowej w Krakowie **Srebrnym medalem rządowym** (nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie

poleca po cenach najniższych 2278

KLEJ (Karuk)

najlepszej jakości **dla stolarzy introligatorów, kapeluszników** etc., tudzież **klej dla Fabryk naftowych do wylewania beczek** we workach po 25 i 50 kilogr.

Kantor ulica Jagiellońska liczba 12.

Kupcom przy większym odbiorze znaczny opust.

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukień i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19. 2271

Poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d.

Wzory bezpłatnie. — Założony w roku 1842.

„Jubileomanja"

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia po **30** centów.

Główny skład w „Drukarni Polskiej"

we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 28.

Płynny kwas węglowy do fabrykacji wody sodowej 1 napełnienie syfona kosztuje $^3/_4$ centa. Aparaty jak najtaniej także na spłatę.

Szczegóły: **Ed. Hasenörl, Wien,** Giselastrasse 4.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ulica Łyczakowska liczba 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonuje takowe według najnowszych żurnali po możliwie tanich cenach.



Na sezon, polecam mój obficie zaopatrzony skład **oryg. Sacka siewników, pługów, bron i innych narzędzi i maszyn rolniczych, pomp, sikawek pożarowych** i t. p. według znanego dokładnego wykończenia po znacznie zredukowanych cenach.

Reperacje uskuteczniam i obliczam najtaniej. 2257

J. WYCHERA

Lwów, ul. Grodecka l. 47.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca najtaniej 2330

Antoni Halski

handel żelazny

we Lwowie

Plac Marjacki liczba 9.

Cenniki na żądanie franco.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

ASTMA

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO — Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

we Lwowie apt. P. Mikolascha, Beisera; w **Stanisławowie** apt. Alb. Amirowicza.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu — poleca 2261



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka. Proszę o łaskawe zamówienie.

789

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

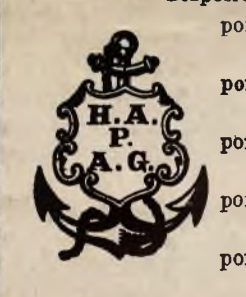
Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często-krotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kalixsta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Miedlickiej. — **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J Żolińskiego. **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa



pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; **utrzymanie w czasie** podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097." 2033

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2240

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

Franceskie GORSETY najlepszego kroju po złr. 2·30, 3·60, 4·25 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 2332

Sztuczne OCZY symetryczne



Patent profesora Boiseuneau Vatter, Paris, Rue Vivienne 17, wstawia się bez żadnej operacji. Ordynuje w Wiedniu 13. i 14. Maja, Hotel Oesterr. Hof. 807

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 2318

podaje do wiadomości, że biuro Lwowskiej Reprezentacji i filji Towarzystwa wzajemnego kredytu przeniesione zostały z dotychczasowego lokalu do budynku własnego

przy ulicy Trzeciego Maja

(dawniej Majerowskiej liczba 16)

obok gmachu sejmowego.

Kraków, dnia 25. kwietnia 1888.

Dyrekcja

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

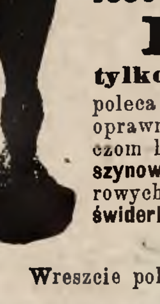
Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

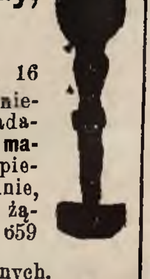
von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg



tylko w moim domu **we Wiedniu,** V., Kohlgasse nr. 16 poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659



Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

LUBIEŃ 2320

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.

(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20. Maja.

Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśniowy i stawowy, dna, obrzęk kości po zwichnięciach, złamaniach, nerwobole, nerwice, niedowłady i porażenia. Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, zołzy czyli skrofuliczność i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece, jak białe upławy, naokołomaciczne i t. p.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe, łaźnia parowa, przyrządy hydropatyczne, tusze, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycznością i massażą — gimnastyką. Łazienki w tym roku urządza z wielkim konfortem. Wanny porcelanowe, m zajkowe i metalowe, posadzki mozajkowe, sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych.

Urządzenia i rozrywki: Dwie restauracje katolickie, jedna izraelicka, mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z reunionami co tydzień, bilard, kręgielnia, strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem, od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej miedzy Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. Starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi.

Zarząd Zakładu zdrojowego.

WEBA KING.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 2234

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, **ul. Karola Ludwika l. 1.**

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2231

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.